ROK VII. Nr. 127 (1738)

SŁOWO

WILNO, Środa 6 czerwca 1928 r.

Redakcja i Administracja ul. Ad. Mickiewicza 4, otwarta od 9 do 3. Telefony: redakcji 243, administracji 228, drukarni 262

PRZEDSTAWICIELSTWA

BARANOWICZE—ul. Szeptyckiego A. Łaszuk
BRASŁAW—Księg. T-wa „Lot".
DUKSZTY—ul. Gen. Berbeckiego W. Surwiłło.
GŁĘBOKIE—ul. Zamkowa, W. Włodzimierow
GRODNO—Księg. T-wa „Ruch".
HORODZIEJ—K. Smarzyński.
IWIENIEC—A. Ossoling.
KLECK—Sklep „Jedność.
LIDA—ul. Suwalska 13.
NIEŚWIEŻ—ul. Ratuszowa 1
NOWOGRÓDEK—Kiosk St. Michalskiego.
N.-ŚWIĘCIANY—ul. Wileńska 28.
OSZMIANA—Spółdz. Księg. Nauczyc.
PIŃSK—Książnica Polska St. Bednarski.
POSTAWY—J. Wojtkiewicz—Rynek.
STOŁPCE—Księg. T-wa „Ruch".
ŚWIĘCIANY POW.—Rynek 9.
WILEJKA POW.—ul. Mickiewicza 24.
WARSZAWA—T-wo Księg. Kol. „Ruch".
WOŁKOWYSK—Kiosk B. Gołembiowskiego

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł. zagranicę 7 zł. Konto czekowe w PKO. Nr 80259. W sprzedaży detalicznej cena pojedyńczego N-ru 20 groszy.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń

CENY OGŁOSZEŃ: Wiersz milimetrowy jednoszpaltowy na stronie 2-ej i 3-ej 30 gr. Za tekstem 10 groszy. Kronika reklamowa lub nadesłane 40 gr. W n-rach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagraniczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelowe o 25 proc. drożej. Za dostarczenie numeru dowodowego 20 gr

NA MARGINESIE.

Nowa mapa Łotwy.

Wydał ją świeżo z wielką starannością w dużym formacie zakład kartograficzny ryski Oszinsza i Martnieksa.

Nie może nas nie obchodzić. Potrzebujemy sami znać z jaknajwiększą precyzją państwo *sąsiadujące z nami bezpośrednio.*

Najnowsza mapa Łotwy ma aneks w postaci szczegółowego opisu wszystkich oznaczonych na mapie miejscowości. Zatytułowanie tego spisu po francusku: „Noms des lieux de la Lettonie" (mapa też ma intytulację francuską „Carte de la Lettonie") daje do zrozumienia, że najnowsza praca kartograficzna łotewska przeznaczona jest głównie dla zagranicy. Jest do pewnego stopnia aktem propagandowym.

Co się przeto rzuca przedewszystkiem w oczy, gdy się mapę rozłoży? A jest — trzeba oddać sprawiedliwość — wyrazista, dokładna, zrobiona „po europejsku", jak zresztą wiele, wiele wydawnictw łotewskich, co rzetelny zaszczyt przynosi kulturze i pracowitości naszych sąsiadów.

Otóż rzuca się przedewszystkiem w oczy: jaknajstaranniejsze, radykalne, jakby z jakąś pasją uczynione *złotewszczenie* czy zletonizowanie doszczętne wszystkich nazw, jakieby choćby tylko mogły przypomnieć... czasy przedwojenne.

Oczywiście, odpowiedź mają nasi sąsiedzi w zanadrzu gotową: „My tylko *przywracamy* nazwy, które właśnie zostały... pozacierane, przeinaczone przez dowojennych „panów" naszego teraźniejszego państwa, które zostały bądź zniemczone, bądź zruszczone, bądź spolszczone. Są to nazwy, których *lud łotewski* nigdy nie przestawał używać. *Exemplum*: Mitawa lub Mitau, zwaną stale i od niepamiętnych czasów przez lud: Jelgava".

Niech będzie i tak! A swoją drogą, gdy się szuka, dajmy na to, Jakobsztatu, a trafia się na Jekabrils, lub gdy się w tem miejscu, gdzie był Frydrychsztat znajduje... Jounjelgava, zawsze to — jakby się natknęło na jakieś gruzy, na coś, co w gruzach leży.

A dopieroż w zachodniej stronie Łotwy teraźniejszej! Lucyna, Rzerzycy ani śladu. Niema śladu jednej, jedynej nazwy, któraby nawet istnienie Inflant Polskich przypominała. Są Rezekne, są Ludza... i tyle, tyle innych nazw co nadały krajowi całkiem nowe oblicze etnograficzne.

Tak się robi historję. Tak się ją pisze na ziemskiej skorupie. Stare nazwy niejako wpędza się w ziemię, jakby się je zakopywało głęboko. Albo, jak na poletku płodozmianowem zaorało się owies... i będą na nim groch lub kartofle... Tylko ziemia... ziemia zawsze ta sama zostanie.

Nowa mapa Łotwy niezmiernie sugestyjna.

Inflantczyk.

Pos. Wyrzykowski odwołał obelgę.

Głośnem i przykrem echem odbił się na wczorzjszem posiedzeniu Sejmu incydent, jaki zaszedł w ub. piątek na sali sejmowej pomiędzy pos. Wyrzykowskim (Wyzw·), a ministrem Staniewiczem, z drugiej zaś strony pomiędzy tym posłem a Bezpartyjnym Blokiem, pod którego adresem pos. Wyrzykowski rzucił słowo: „łgarze".

W rezultacie tych zajść, przygwożdżony bezstronnie przeprowadzonem śledztwem pos. Wyrzykowski złożył następujące oświadczenie:

— Wysoka Izbo, na piątkowem posiedzeniu Sejmu późnym wieczorem pod adresem kilku pp. posłów z B. B. rzuciłem w silnem podnieceniu obelżywy wyraz.

Wyraz ten z ubolewaniem cofam.

Zaznaczam tylko, że była to wtedy odruchowa z mej strony reakcja na aluzje kilku pp. posłów, czynione w atmosferze silnie podnieconej pod adresem biura stenograficznego o zmowę ze mną o usunięcie ze stenogramu słowa „niszczenie".

Wszakże sam następnego dnia w sobotę na pełnem posiedzeniu Sejmu zostałem ciężko moralnie skrzywdzony w deklaracji, zgłoszonej przez Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem.

Zarzut ten całkowicie i ostatecznie został obalony w dochodzeniu, zarządzonem przez Marszałka. W wyniku tego dochodzenia stało się jasnem, że całe to nad wyraz przykre zajście powstało na tle pomyłki biura stenograficznego.

W ten sposób, zatarg został zlikwidowany.

Dla uniknięcia jednak na przyszłość podobnego rodzaju zatargów, marszałek Daszyński zmuszony był do wydania specjalnych przepisów, regulujących posługiwanie się tekstami stenograficznemi przez posłów.

W myśl tych przepisów mówcy mają obowiązek w ciągu 48 godzin poprawić stenogram swego przemówienia i sygnować przejrzenie swym podpisem.

Stenografom nie wolno nikomu wydawać tekstu stenograficznego przed poprawieniem go przez mówcę i wreszcie, że tylko Marszałek Sejmu może stwierdzać brzmienie tekstu przed poprawieniem go przez mówcę.

P. Waldemaras inspiruje prasę międzynarodową.

Co z tego wyniknie?

GENEWA, 5 VI. PAT. Premjer Waldemaras rozwija na terenie genewskim dużą aktywność w stosunku do licznie reprezentowanej prasy międzynarodowej. Udziela on szeregu wywiadów, w których powtarza wszystkie swe znane teorje prawa międzynarodowego i stara się usprawiedliwić prawa Litwy do Wilna.

Zapytany o motywy, któremi powodował się, ogłaszając Wilno stolicą Litwy, Waldemaras w wywiadzie z przedstawicielem Telegraphen Union podkreślił, że Wilno było ogłoszone stolicą Litwy w pierwszej Konstytucji litewskiej 1918 roku, oraz, że umowa o zawieszeniu broni, podpisana w Suwałkach, którą Waldemaras niefortunnie nazywa traktatem suwalskim, przyznaje również Wilno Litwie.

W tejże rozmowie Waldemaras powtarza również, że decyzja Rady Ambasadorów w roku 1923 przyznająca Wilno Polsce, nie obowiązuje Litwy, która kompetencji Rady Ambasadorów nie uznaje, nie podpisała bowiem traktatu wersalskiego.

Rozmowy Waldemarasa z przedstawicielami prasy wywołują powszechnie nieprzychylne komentarze, wywody bowiem litewskiego premjera nie wytrzymują żadnej krytyki prawnej ani logicznej.

Jak wiadomo, konstytucja litewska legalnie uchwalona przez Sejm w roku 1922, nic nie mówi o Wilnie, jako o stolicy Litwy. Następnie art. 107 tej konstytucji znosi wyraźnie konstytucję tymczasową z roku 1918.

Co zaś do ważności decyzji Konferencji Ambasadorów, to konferencja ta wydała swoją decyzję na żądanie zarówno Litwy, jak i Polski i ważność tej decyzji została uznana przez Litwę w całej rozciągłości w innym wypadku mianowicie przy przyznaniu suwerenności Litwy nad okręgiem Kłajpedzkim.

Litwa nie może liczyć na poparcie Anglji

GENEWA, 5—VI. Pat. Agencja Reutera donosi, że Chamberlain surowo ocenia postępowanie Waldemarasa. Wobec przedstawicieli prasy oświadczył angielski minister spraw zagranicznych, że Litwa popełniła szaleństwo, aneaktując w swej konstytucji Wilno

P. Waldemaras nie znajduje posłuchu w Genewie.

BERLIN, 5.VI, PAT· Korespondent genewski „Vossische Ztg.", donosząc o tem, że minister Zaleski i premjer Waldemaras rozwijali wczoraj ożywioną działalność, oświadcza, iż uważa za swój obowiązek stwierdzić, iż Waldemaras znajduje obecnie w kołach Rady Ligi Narodów niezbyt wiele sympatji· aczkolwiek nie wszędzie sądzą tak ostro, jak to uczynił w „Journale de Geneve" p. William Martin, który postawił zasadniczo słuszną tezę w stosunku do Litwy i Polski, że Liga Narodów ma wprawdzie obowiązek bronienia państw mniejszych przed większemi, ale również posiada i obowiązek drugi, mianowicie bronienia państw większych przeciwko nachalności i trwałemu mąceniu pokoju przez małe państwa.

Oświadczenie Waldemarasa w Genewie.

Po przybyciu do Genewy Woldemaras oświadczył przedstawicielom prasy genewskiej, że żadnego sensacyjnego wywiadu udzielić im nie może. Stanowisko Litwy oddawna już jest wiadome. Poraz pierwszy zostało ono sprecyzowane w deklaracji niepodległości w roku 1918. Następnie w traktacie suwalskim. Litwa nigdy nie uznała i nie uzna decyzji konferencji Ambasadorów, przyznającej Wilno Polsce. Litwa uważa Wilno za nierozdzielną część państwa litewskiego i od tego stanowiska nigdy nie odstąpi.

Wrażenie noty polskiej w Kownie

KOWNO, 5.VI Tel. wł. W związku z ostatnią notą polską do Litwy z powodu ogłoszenia nowej konstytucji litewskiej „Lietuvos Aidas" wskazuje w myśl znanych teoryj p. Waldemarasa na to, że Wilno w charakterze stolicy Litwy figuruje już w akcie proklamowania niezawisłości litewskiej. Nowa konstytucja potwierdza więc, utrzymuje „Lietuvos Aidas", stan istniejący już do tej pory. Fakt okupacji Wileńszczyzny — zdaniem dziennika — nie stwarza jeszcze nowej sytuacji prawnej. Dlatego też nota polska jest rzekomo nieuzasadniona, tembardziej, że i Rada Ligi Narodów w swej rezolucji grudniowej uznała kwestję wileńską za sporną.

P. Waldemaras pojedzie do Paryża.

KOWNO, 5.VI PAT. Według poniesienia „Lietuvos Aidas" premjer Waldemaras z Genewy uda się do Paryża, gdzie spotka się z Briandem.

Przychylne dla Litwy komentarze nacjonalistycznej prasy niemieckiej.

BERLIN, 5. VI. PAT. Hubenbergowski „Der. Tag" podaje, tak jak i inne dzienniki nacjonalistyczne wywiad z p. Waldemarasem zmierzający wyraźnie do osłabienia wrażenia noty polskiej w sprawie Wilna. Do wywiadu tego „Der Tag" dodaje swój komentarz, w którym domaga się, aby Niemcy prowadziły w stosunku do Litwy aktywniejszą politykę, i ażeby okazały Litwie poparcie.

Alarm niemiecki przeciwko Francji i Polsce.

BERLIN. 5.VI. PAT. „Berlniner Tageblatt" w depeszy z Genewy uderza na alarm przeciwko grożącej rzekomo Niemcom intrydze francuskiej. Korespondent genewski „Lokal Anzeiger" twierdzi, że Paul-Boncour, który objął dowództwo nad całą grupą Małej Ententy z Polską pozornie zwraca swój atak przeciwko Litwie i Węgrom, ale w gruncie rzeczy prowadzi go przeciwko Niemcom.

Akcja ta zmierza do pognębienia Waldemarasa, do poddania Litwy pod wpływy Polski i jak twierdzi dalej korespondent genewski „Lokal Anzeiger" do utworzenia Locarna Wschodniego, któreby zakończyło okrążanie Niemiec na Wschodzie. Korespondent tego dziennika dopatruje się ostrza antyniemieckiego nawet w dążeniu do rozszerzenia władzy przewodniczącego Rady Ligi Narodów.

Nowa era — nowa stolica.

Chińska armja północna pod wodzą Czang-Tso-Lina cofnęła się w głąb Mandżurji, niejako oddając Pekin zwycięzkiej armji południowej, która też dwa dni temu zajęła bez wystrzału stolicę ostatniej, cesarskiej dynastji Chin. Po niezwykle krwawej bitwie między obu armjami stoczonej pod Pao-Ting, niejako u bram Pekinu, nastąpiła przerwa w operacjach wojennych. Czang-Tso-Lin, który cudem ocalał z wykonanego nań zamachu—rzucono bombę pod jego ekstrapociąg, wjeżdżający do Mukdenu—oświadczył, iż szczęście wojenne go opuściło, przeto składa godność generalisimusa i wycofuje się z całej imprezy wojny domowej. Generałowie jego mogą na własną rękę bądź dalej prowadzić kampanje przeciwko Czang-Kaj-Szekowi, bądź wejść z nim w układy. Generałowie armji północnej, stojącej z oddziałami swemi na południu od Pekinu, wszczęli właśnie rokowania ze zwycięskim wodzem armji południowej. Nie ulega wątpliwości, że zawrą z nim pokój i poddadzą się. W Pekinie już panuje spokój.

Czang-Kaj-Szek, objąwszy miasto w posiadanie, oświadczył, iż nie zamierza uczynić Pekinu swoją stolicą, czyli stolicą całych Chin, „podbitych" przez południową armję, zwaną też armją kantońską. Zamierza stolicę Chin przenieść do Nankinu.

Byłby to zmierzch Pekinu, który zresztą jest już tylko cieniem dawnej wspaniałości. Założony przez wnuka Dżingis-Chana, Kublaj Chana, na fundamentach miasta z czasów przedhistorycznych, miał całe stulecia wielkiej świetności i chwały, ale też i przeżył klęski, które go niemiłosiernie spustoszyły. Pekin—to dziś stolica sponiewierana, splugawiona. Nie posiada już uroku swiętości nad świętościami, od chwili, kiedy połączone wojska francusko-angielskie jeszcze podczas tłumienia „rewolty" Tajpingów sforsowały nedostępne sanktuarjum cesarskiej rezydencji, tak zwanego „czerwonego miasta", plądrując ją i grabiąc. Gwiazda Pekinu zgasła. Blasku jej już nie dodają nawet bajeczne pałace i słynna Świątynia Nieba. Pekin przestał być ośrodkiem Chin. Punkt ciężkości olbrzymiego eks-cesarstwa jakby oscylował przez czas dłuższy między Pekinem i Kantonem. Potem szukał oparcia na Szanghaju — i już do Pekinu nie wrócił. Wydarcie Pekinu przez „dyktatora" Czang-Tso-Lina armjom Czang-Kaj-Szeka dokonało... zejścia Pekinu z widowni historycznej.

Nankin ma za sobą starodawniejsze tradycje stołeczne niż Pekin. Mało się dziś pamięta, że do końca XIV-go wieku był przecie Nankin stolicą Chin. Dopiero w 1403-cim cesarz Yung-Lo, niepokojony przez inkursje Tatarów, *przeniósł stolicę Chin z Nankinu do Pekinu.* Gdy zaś w 1644 ostatni z dynastji Mingów powiesił się w pałacowym ogrodzie i tron chiński objęła dynastja mandżurskich *vel* tatarskich Czingów (Tsingów), wówczas i Nankin srodze od mandżursko-tatarskich hord ucierpiał. Wszelako pozostał największem ogniskiem kultury i oświaty w Chinach. Do dziś dnia nankińskie skarby bibljoteczne, wielkie zakłady naukowe, zbiory, a osobliwie drukarnie mają rozgłos wszechświatowy. W Nankinie rok rocznie składa egzaminy kilkanaście tysięcy kandydatów na mandarynów. Bogaty też jest Nankin w fabryki wyrobów bawełnianych, mających wziętość i sławę wszechświatową oraz w jedwabie przedziwnej piękności. Handel, niegdyś ogromny, zmalał, lecz samo *położenie* miasta czyni je jakby stworzone dla wielkiej handlowej przyszłości. Leży nad potężną rzeką, nad Jang-Tse-Kjangiem, którego ujście do oceanu odległe jest od Nankinu tylko o 210 kilometrów. Dodajmy położenie bardziej centralne w państwie, niż Pekin. Nankin ma wszystkie warunki po temu, aby w bardzo szybkim czasie stać się jedną z najpotężniejszych stolic świata.

Przypomnijmy też, że miał Nankin (czyli jak brzmi oficjalna nazwa Kiangning) moment wspaniałego renesansu swej świetności wówczas, kiedy między rokiem 1853 a 1864-tym był za czasów powstania Tajpingów po raz drugi faktyczną stolicą Chin. Przypomnijmy, że „bunt" Tajpingów było to pierwsze drgnięcie Chin, otrząsających z siebie t. zw. *pénetration pacifique* mocarstw europejskich. Była to rewolta przeciwko upokarzającej konwencji, zawartej przez Chiny w 1842-gim r. w tymże Nankinie z Anglją, na mocy której to konwencji (co zakończyła sromotną wojnę o opjum, o import angielski do Chin tej okropnej trucizny) nie tylko Anglja, lecz i inne mocarstwa opanowały porty Chin i zdobyły szerokie „koncesje". Tak zwany „bunt" Tajpingów został stłumiony przez... wojska angielskie i francuskie. „Oporne" wojska cesarsko-chińskie zostały pobite, pałac cesarski w Pekinie został spalony; cesarz chiński podpisał konwencję tjentsinską (1860), a markiz Tsang, dowodzący wojskiem francusko-chińskiem, zdobył we trzy lata potem Nankin, rozpraszając Tajpingów. Miasto uległo straszliwemu zniszczeniu. Wówczas to runęła słynna nankińska wieża porcelanowa, ósmy cud świata...

Dziś jesteśmy w przededniu odrodzenia się Nankinu w dawnej, stołecznej chwale i okazałości. Nastaje dla Chin nowa era. Czasy walk o suwerenność czterysta miljonowego narodu we własnem państwie schodzą z widowni wespół ze zdewastowanym Pekinem, który rolę swoją odegrał. Czang-Kaj-Szek zapala tej nowej ery ognisko wśród wielkich tradycyj narodowych: w murach prastarego Nankinu, nietkniętego tatarsko-mandżurską inwazją, aby nie wyrazić się tatarsko-mandżurskiem jarzmem.

Wielki gest, szeroki gest – majestatyczny. Jak przystało na tego, co bierze w swe ręce losy Dalekiego Wschodu.

Jacz.

Kongres międzynarodowej federacji dziennikarzy w Kolonji.

BERLIN, 5-VI PAT. Dziś przed południem otwarty został w Kolonji kongres międzynarodowej federacji dziennikarzy pod przewodnictwem Jerzego Bourden. Zgromadzonych delegatów ze wszystkich niemal organizacyj dziennikarskich Europy powitał w imieniu Kolonji burmistrz miasta dr. Adenauer, w imieniu prasy niemieckiej przewodniczący związku prasy niemieckiej na Rzeszę Gustaw Richter oraz przewodniczący związku dziennikarzy na okręg westfalsko-nadreński.

Minister Stressemann nadesłał kongresowi serdeczną depeszę powitalną, w której podkreśla, że polityka zagraniczna każdego kraju, posiadająca doniosłą rolę dla znaczenia tego kraju w polityce światowej, opierać się musi o działalność prasy, jako życzliwego pośrednika.

Przewodniczący kongresu Bourden złożył podziękowanie miastu Kolonji, przedstawicielom władz niemieckich i prasy niemieckiej, następnie zaś sekretarz generalny federacji złożył sprawozdanie z całorocznej działalności tej instytucji. W sprawozdaniu tem zaznaczono, że federacja rozwija się świetnie i że w końcu r. b. obejmować będzie wszystkie organizacje dziennikarskie krajów europejskich.

Polki z Ameryki we Lwowie.

LWÓW, 5 VI. PAT. Wczoraj o godz 22 min. 15 przybyła do Lwowa wycieczka Polek z Ameryki. Dworzec główny był udekorowany flagami o barwach narodowych. Na peronie w salach recepcyjnych zgromadzili się na powitanie gości przedstawiciele władz cywilnych, wojskowych i miejskich oraz liczne delegacje związków i stowarzyszeń, zwłaszcza kobiecych. Po przybyciu pociągu orkiestra kolejowa odegrała hymn narodowy, poczem przemawiali imieniem miasta prof. Matakiewicz, imieniem komitetu przyjęcia ks. Lubomirska, wreszcie powitała gości pos. Jaworska. Wycieczka zabawi we Lwowie dwa dni.

6. VI. 28.

Owocne obrady senackiej komisji skarbowo-budżetowej.

WARSZAWA, 5.VI. PAT. Dziś o godz. 10 min. 30 rozpoczęła obrady pod przewodnictwem vicemarszałka Senatu sen. Hipolita Gliwica senacka komisja skarbowo-budżetowa. Na porządku dziennym był budżet Sejmu i Senatu, Najwyższej Izby Kontroli i Prezydjum Rady Ministrów. Referował sen. Zagleniczny.

Budżet Sejmu i Senatu przyjęto bez zmian w przedłożeniu rządowem. Budżet Najwyższej Izby Kontroli po szczegółowych wyjaśnieniach przezesa Najwyższej I. K.. Wróblewskiego przyjęto bez zmian.

Przy budżecie Prezydjum Rady Ministrów wyłoniła się dyskusja, w której zabierali głos sen. Januszewski, Posner, ks. Albrecht i inni.

Po wyjaśnieniach p. vicepremjera Bartla oraz dyrektora PAT Góreckiego, dyrektora wydawnictw państwowych Wojciecha Baranowskiego przyjęto i ten budżet w przedłożeniu rządowem bez zmian. Wreszcie przyjęto bez zmian budżet trybunału administracyjnego.

Sąd marszałkowski w sprawie posła Malinowskiego (P.P.S.)

WARSZAWA, 5. VI. (*t. l. własl. Słowa*) W dniu dzisiejszym odbyło się pierwsze posiedzenie Sądu marszałkowskiego w składzie vice-marszałek Czetwertyński (superarbiter) oraz posłów Kierzkowskiego i Walerona (arbitrów), powołanego na prośbę posła Malinowskiego w sprawie zbadania zarzutów, postawionych przez p. Alicję Bełcikowską.

Jak wiadomo p. Bełcikowska zarzuciła posłowi Malinowskiemu, iż będąc obranym na posła, pozostawał w ścisłym kontakcie z defenzywą i używał swego partyjnego stanowiska dla informowania o działalności swoich kolegów. Sąd marszałkowski bada sprawę w kierunku, czy zarzuty, dotyczące nieetycznego postępowania posła Malinowskiego, istotnie miały miejsce, natomiast nie będzie rozstrzygał sprawy, czy praca w defenzywie jako taka jest nieetyczna.

Wyjazd podsekretarza stanu Czapskiego do Genewy.

WARSZAWA. 5.VI. PAT. Dnia 5 b. m. podsekretarz stanu M-stwa Komunikacji p. Witold Czapski wyjechał do Genewy celem wzięcia udziału w plenarnem posiedzeniu międzynarodowej komisji dla spraw żeglugi powietrznej, współpracującej ściśle z właściwą sekcją Ligi Narodów. Materjał, który wejdzie na obrady posiedzenia plenarnego opracowany został przez podkomisje, w których Polska miała swoich reprezentantów, delegowanych przez M-stwo Komunikacji i M-stwo Spraw Wojskowych.

Prof. Herbaczewski ponownie odwiedził Polskę.

WARSZAWA. 5.VI. PAT. Dziś rano przybył z Kowna do Warszawy profesor uniwersytetu kowieńskiego p. Albin Herbaczewski z zamiarem nawiązania bliższych stosunków z naszemi sferami artystyczno-literackiemi. Prof. Herbaczewski zabawi do dnia 28 czerwca r. b. W czasie swego pobytu pragnie on wygłosić odczyt o ruchu artystycznym litewskim i kulturalnym na Litwie. Prof. Herbaczewski zamieszkał w Warszawie u brata swego przy ul. Lwowskiej Nr. 11.

Zwołanie parlamentu Rzeszy i sejmu pruskiego.

BERLIN, 5.VI. PAT. Parlament Rzeszy zwołany został dziś przez prezydenta Ioebego na środę 13 czerwca o godz. 4-ej pp.

W dniu dzisiejszym również ogłoszony został dekret rządowy, zwołujący sejm pruski na dzień 8 czerwca w piątek o godz. 4-ej pp. „Vossische Ztg." uważa za rzecz pewną, że rząd pruski nie będzie się obecnie podawał do dymisji i premjer Braun pozostanie na swem stanowisku.

Fernand Buisson przewodniczącym izby deputowanych.

PARYŻ. 5.V. PAT. Fernand Buisson został obrany na stanowisko przewodniczącego Izby 327 głosami przeciwko 244. Drugim kandydatem był Franclin Bouillon.

Znaczne podatki
uczą nas oszczędności.
Praktyczna gospodyni kupuje tylko
herbatę marki F. P.
smaczną, a ekonomiczną.

ECHA KRAJOWE

Powiat Wileńsko-Trocki zagrożony zarazą pryszczycy.

Z powodu wybuchu pryszczycy w powiecie Wileńsko-Trockim władze Wojewódzkie wydały zarządzenie, ustalające okręg zapowietrzony i zagrożony w następujących granicach:

Okręg zapowietrzony.

Na zachód od m. Pikiliszki i traktu do m. Rzesza,

na południe od m. Rzesza, wsi Kolin, Marjampol, m. Nowo-Wilejka,

na wschód m. Nowo-Wilejka, rzeki Wilji, Osiedli Bratniszki i Bielpol,

na północ od Bielpola, wsi Ożułowki, Zułusy, Zaryszki, Niemenczynek do m. Pikiliszki.

Okręg zagrożony.

Na wschód traktu od Wilna do m. Mejszagoła,

na północ traktu od Mejszagoły do m. Podbrzezie,

na północo-wschód od Podbrzezia, wsi Wiżulany, folw. Miszkuńce, Dusińce, wsi Grusztele, Górno-Poliszki, m. Rezy, wsi Puszkajce do m. Niemenczyn,

na południe-wschód traktu od m. Niemencza do m. Wilna.

Rozporządzenie to pociąga za sobą szereg ograniczeń w obrocie zwierzętami domowemi (zakaz targów, spędów i tp.) oraz obowiązek zaopatrywania w świadectwa lekarsko-weterynaryjne zwierząt, przeznaczonych do załadowania na stacjach kolejowych na terenie powiatu Wileńsko-Trockiego.

Przekroczenie rozporządzenia karane będzie aresztem od 6 tyg. lub grzywną do 1000 zł. względnie więzieniem do 5 lat lub grzywną do 10,000 zł.

ŚWIĘCIANY.

— **Północna stacja rolniczo-doświadczalna.** Trzeci rok z kolei nieurodzaju, jaki obecnie przeżywamy, dobitnie wskazuje na to, że jeszcześmy nie wyszli z fatalnego okresu lat nieurodzajnych, który— a któż to może wiedzieć — jak długo jeszcze trwać będzie? Pierwotne niemal, pozbawione należytej opieki (o czem dalej będzie mowa) rolnictwo nasze otrzymało w latach ostatnich takie cięgi, że dzisiaj goni już ostatkiem swych sił. I nic dziwnego. Niesłychana powódź w okresie siewu żyta w 1925 r. spowodowała kompletny w 1926 r. tego zboża nieurodzaj. W tymże 1926 r. wskutek pięciotygodniowej suszy wiosennej zboża jare przepadły. W roku 1927 codzienne deszcze, od końca kwietnia do połowy czerwca trwające, zasklepiły tak dalece role, że jarzyny zmarniały z braku powietrza w glebie, dając zupełnie nikłe wyniki. Żyta przyniosły omłoty naogół barzo słabe, i wreszcie nadeszła zima 27—28 r., z której wyszło nieuszkodzone jedynie tylko miejscowe zdegenerowane żyto włościańskie. Wszystkie inne uszlachetnione odmiany, nie wyłączając nawet najbardziej w naszych warunkach, zdawało by się, odpowiedniego żyta Bieniakońskiego — przepadły całkowicie.

Mówi się wprawdzie, że i w całej Polsce ubiegła zima była dla żyta bardzo niesprzyjająca, ci jednak, co chcą nas w ten sposób pocieszyć, zapominają o tem, że tu w najbardziej północnej dzielnicy Polski nie mamy pszenic, buraków cukrowych i innych dobrodziejstw, które niedobór żyta potrafią wynagrodzić sowicie. Nie wolno zapominać o tem, że żyto długo jeszcze będzie podstawą naszej północnej egzystencji wogóle, a drobnego rolnictwa w szczególności. Bo i cóż ma począć ogół tak drobnych jak i większych rolników (wyjątki tutaj można na palcach wyliczyć) — ogół, nie, mający żadnej możności perjodycznie sprowadzać oryginalny materjał siewny, co ma czynić tu ogół, gdy trzeci rok nieurodzaju stwarza rok rocznie niedobory żyta siewnego i aprowizacyjnego również.

Słowem groźna sytuacja ekonomiczna zmusiła ogół do zareagowania i oto Związek Ziemian zainicjował wśród swoich członków ankietę, mającą na celu zebranie danych celem wszczęcia w dalszym ciągu starań, któreby w rezultacie przyniosły złagodzenie nadwyraz ciężkiej sytuacji ziemiaństwa święciańskiego. Z drugiej strony drobni rolnicy, zrzeszeni w Powiatowym Związku kół rol., na dorocznym Walnym Zjeździe majowym powzięli uchwałę, stwierdzającą, że rok b., a właściwie zima ubiegła była punktem zwrotnym w dziedzinie doświadczalnictwa, prowadzonego przez pow. Zw. k. r. A więc stwierdzono, że żadna ze stacji doświadczalnych, w Polsce istniejących, nie wyłączając nawet Bieniakońskiej, swym dotychczasowym dorobkiem nie może w najmniejszej mierze dla Święciańskiego rolnictwa być użyteczną. Że wszystkie bez wyjątku sprowadzane do powiatu uszlachetnione odmiany żyta, tak dla celów doświadczalnictwa jak i szerokiego użytku, pomimo nawet takich zabiegów, jak zalecane uspulunowanie przepadły całkowicie. Że prowadzenie w dalszym ciągu doświadczeń z rzeczonemi odmianami jest zupełnie bezcelowe, gdyż propagowanie odmian, niewytrzymujących w najmniejszym stopniu mniej sprzyjających warunków naszych północnych zim, nie może być niczem usprawiedliwione. Że rok roczne niedobory „chleba naszego powszedniego" będą trwały tak długo, zanim nie zostanie wytworzona odpowiednia dla naszych warunków odmiana, co może nastąpić wtedy, gdy na północy Wileńszczyzny stanie nasza własna stacja doświadczalna, uwzględniająca warunki klimatyczne i glebowe, a w której nasz ogół rolniczy będzie gospodarzem u siebie, a nie „kątnikiem" z łaski przyjmowanym.

Przyznać trzeba, że kwestja została postawiona jasno i wyraźnie, bez ogródek i obsłonek. Do tego dodać można jeszcze jedno bardzo cenne spostrzeżenie, przez prace pow. Zw. k. r. zaobserwowane. Zgóry zaznaczyć należy, że spostrzeżenie to dotyczy ogółu rolniczego, t. j. tak drobnej jak i większej własności, który dotąd jeszcze nie wyszedł z typu gospodarstwa extensywnego. A więc odmianowe doświadczenia w ciągu całego szeregu lat z owsami polskiego i zagranicznego pochodzenia wykazały, że na stanowisku w drugim roku po nawozie (danym pod żyto) bez użycia sztucznych nawozów, żadna z tych odmian (nadsyłanych ze stacj Bieniakońskiej) nie może rywalizować z miejscowym owsem t.zw. Rusakiem, względnie Litwinem, które w pewnych zakątkach naszego powiatu u drobnych rolników w czystym, bez żadnych obcych domieszek, stanie jeszcze się przechowały. Jest to bardzo cenny materjał macierzysty, który punktem wyjścia dla wytworzeniy własnej odpornej odmiany być może!

I wreszcie pozostaje jeszcze len. Dużo bardzo o nim się myśli i pisze, ale nic się nie robi. Trudno. Samo się nigdy nic nie zrobi. Społeczeństwo rolnicze kresowe nie jest poprostu w stanie o własnych siłach wyjść z ekonomicznego kryzysu. Niezbędna jest wydatna pomoc i to nie indywidualna w postaci udzielanego dzisiaj i szeroko proklamowanego długoterminowego kredytu 10 proc., na który nikt z przezornych rolników nie pójdzie, bo takie odsetki w stanie jest opłacić handel, obracający kilka razy do roku, lecz nigdy rolnictwo, a zwłaszcza nasze, pozbawione elementarnej opieki. Przy sposobności warto zaznaczyć, że w trakcie debaty sejmowej nad budżetem Min. Rol. poseł Dzieduszycki (woj. Tarnopolski) cyfrowo udowodnił, że rolnictwo tamtejsze daje nie wyżej 2—3 proc. dochodu. Jeżeli więc Podole galicyjskie—dzielnica, należąca do najurodzajniejszych w Polsce daje taki tylko dochód, to cóż mamy do powiedzenia o naszej nędzy zaniedbanej i zapomnianej przez Boga i ludzi. I gdyby precyzyjna metoda dzisiejszej rachunkowości rolniczej, na którą nas tutaj niestać poprostu, wykazała stopień rentowności naszych gospodarstw, to z pewnością i my mielibyśmy conajmniej owe 3 proc., tylko nie w plusie, lecz w minusie. Potrzebna nam jest pomoc nie indywidualna, o której wyżej wspominano, a tylko masowa, któraby się najprodukcyjniej skrystalizowała w drodze najrychlejszego powołania do życia północnej stacji rolniczo-doświadczalnej.

Stacja ta w pierwszym rzędzie winna obsługiwać extensywny ogół północnego rolnictwa, już choćby dla tego, że większą bez porównania doniosłość dla całej Polski będzie miała masowa zwyżka urodzaju o dziesiątki kilogramów na każdym hektarze kresowym, niż zwyżka dziesiątków kwintali z 1 ha w poszczególnych wysoce kulturalnych (na obszarze całej Polski) jednak nielicznych gospodarstwach, co w swoim czasie na łamach Gazety Rolniczej wybitny rolnik p. Slaski w trakcie dyskusji nad głośnym systemem p. Lossowa z Wielkopolski tak dobitnie wykazał. P—ała.

ŚWIĘCIANY.

— **Pokaz koni i próby dzielności użytkowej.** W dniu 20 bm. odbędzie się w Święcianach pokaz koni oraz próby dzielności użytkownej. Nagrody pieniężne wydawane będą za: ogiery z potomstwem, klacze z potomstwem, ogiery i klacze ponad 3 lata, młodzież do 3 lat.

W próbach dzielności użytkownej nagrodzone zostaną konie, które: wyciągną największy ciężar, przyjdą pierwsze na odległości 2 klm. z obciążeniem 450 kg. i na odległości 10 klm. z obciążeniem 450 kg.

FLYTOX
TĘPI KOMARY
SPRZEDAŻ WSZĘDZIE

Raport min. Zaleskiego w sprawie albańsko-greckiej.

GENEWA, 5.VI. Pat. Rada Ligi Narodów zarejestrowała porozumienie z przewodniczącym trybunału sprawiedliwości międzynarodowej w Hadze oraz z ministrem spraw zagranicznych Holandji, na podstawie którego członkom międzynarodowego Trybunału Sprawiedliwości przysługiwać będzie szereg ułatwień i prerogatyw oraz nietykalność dyplomatyczna. Następnie Rada poręczyła min. Zaleskiemu przygotowanie na jedne z bliskich posiedzeń raportu w sprawie żądań albańskich, co do własności Albańczyków w Grecji i mniejszości albańskiej w tym kraju.

Sprawa kontrabandy broni z St. Gothard.

PRAGA, 5.VI. Pat. „Prager Presse" donosi z Genewy, że koła miarodajne uznały raport komisji trzech w sprawie broni, wykrytej w St. Gothard za niewystarczający. Jednakże dla uczynienia zadość opinji publicznej Rada Ligi Narodów ma uchwalić rezolucję ogólną, potępiającą surowo kontrabandę broni. Rezolucja ta będzie mogła być uważaną za wyrażenie nagany władzom węgierskim ze względu na udział ich w tej sprawie.

Fatalne skutki zamachu na Czang-Tso-Lina.

Śmierć gubernatora Wu-Czung-Czenga.

TOKIO, 5.VI, PAT. Według doniesień telegraficznych z Mukdenu zmarł tam Wu-Czung-Czeng, który w czasie wczorajszego zamachu na Czang-Tso-Lina odniósł ciężkie rany. Śmierć jego trzymaną jest jednak w tajemnicy ze względu na niepokój, jaki wiadomość ta mogłaby wywołać wśród wojsk prowincji, której był gubernatorem.

Według następnej depeszy z Tokio wiadomość o śmierci Wu-Czung-Czenga, gubernatora prowincji Chai-Lung-Siang została urzędownie potwierdzoną. Premjer ostatniego gabinetu pekińskiego jest chory skutkiem doznanego od zamachu wstrząsu nerwowego.

Konflikt włosko-jugosłowiański zlikwidowany.

MEDJOLAN, 5.VI. PAT. Mussolini upoważnił posła włoskiego w Białogrodzie gen. Bodrero do zakomunikowania rządowi jugosłowiańskiemu, że odpowiedź Marinkowicza na protest włoski przyjął z zadowoleniem do wiadomości. Konflikt jugosłowiańsko-włoski uważa Mussolini za załagodzony.

Dalszy ciąg procesu donieckiego.

Oskarżeni nie przyznają się do winy.

MOSKWA, 5.VI, Sąd zakończył przesłuchanie grupy 13 oskarżonych inżynierów należących, do doniecko-gruszewskiego okręgu, poczem przystąpił do badania inżyniera okręgu własowskiego, Kuźmy, który nie przyznaje się do winy.

Radio sygnuje istnienie „Italji".

MOSKWA, 5 VI. PAT. Agencja Tass donosi, że oprócz radjodepeszy, pochodzącej ze sterowca „Italia", a przechwyconej przez radjoamatora w Woźniesiensku, radjostacja w Obdorsku również otrzymała depeszę radjową od załogi „Italji" z doniesieniem o wylądowaniu na ziemi Franciszka Józefa.

„Italja" na ziemi Franciszka Józefa.

MOSKWA, 5. VI. PAT. Z Murmańska potwierdzają wiadomość radjową o wylądowaniu „Italji" na ziemi Franciszka Józefa. Statek Łuczyński znajdujący się w pobliżu wybrzeża murmańskiego przejął także sygnały Italii, jednakże z powodu złych warunków atmosferycznych nie mógł odcyfrować całej depeszy.

Zagadkowi goście z Bolszewji.

Zatrzymanie patrolu sowieckiego na czele z oficerem.

W dniu wczorajszym na odcinku pogranicza polsko-sowieckiego w pobliżu Iwieńca polska straż pograniczna zatrzymała patrol sowiecki składający się z oficera i dwóch żołnierzy, który w dotąd niewyjaśniony sposób przeszedł poza kordon graniczny na polską stronę.

Do czasu wyjaśnienia tej tajemniczej sprawy 3-ch funkcjonarjuszy sowieckich zatrzymano do dyspozycji polskich władz granicznych .(x)

Katastrofa kolejowa w Grodnie.

WARSZAWA 5 VI PAT. Dnia 4 czerwca na stacji Grodno pociąg podmiejski wjechał na stojący na torze pociąg towarowy. Wskutek uderzenia brankart i jeden wagon towarowy zostały nieznacznie uszkodzone. Lekko ranni są trzej podróżni. Pomocy lekarskiej udzielono rannym natychmiast w ambulansie kolejowym na stacji Grodno.

Dlaczego trwają zimna.

Warszawski Instytut Meteorologiczny udzielił następujących wyjaśnień w sprawie nękających nas już od dłuższego czasu chłodów.

Układ barometryczny, który od dłuższego czasu trwa bez zmian zasadniczych nad Europą, jest następujący: nad Grenlandją, Islandją i Skandynawją zalega obszar wysokiego ciśnienia, zaś nad Rosją środkową umiejscowiła się płytka depresja. Sięga ona swym zachodnim krańcem aż do Polski środkowej, wschodnim zaś—ogarnia zachodnią Syberję. W ostatnich dniach jądro tej depresji, które znajdowało się nad Orenburgiem, zanikło, natomiast zjawiło się nowe tuż nad wschodnią granicą Polski, jednocześnie cała depresja nieco się pogłębiła. Spowodowało to intensywniejszy, niż dotychczas przepływ mas powietrza z nad morza Barentsa w kierunku południowo-wschodnim i południowym. Po drodze masy przepływały nad Polską, powodując — jak na obecną porę roku dotkliwą zniżkę temperatury, oraz opady w postaci śniegu w Wileńskiem i Grodzieńskiem, (gdzie nawet na przeciąg jednego dnia utworzyła się pokrywa śnieżna).

W dniu 3 czerwca r. b. wskutek utworzenia się nad Morzem Białem lokalnego wyżu przepływ mas powietrza został zatamowany: wskutek tego temperatura nieco wzrosła, pozostając jednak w dalszym ciągu, jak na obecną porę roku, niską (poniżej 10°).

W ciągu najbliższych dni spodziewać się należy dalszego ocieplenia. Na południu Polski, utworzył się bowiem obszar wyżowy, który, zależnie od swego rozwoju będzie mógł skutecznie przeciwdziałać chłodnym prądom z północy, a nawet przynieść ocieplenie.

Obrady Sejmu.

Dyskusja nad budżetem Min. Spraw Wewnętrznych.

WARSZAWA, 5. VI. PAT. Dzisiejsze popołudniowe posiedzenie Sejmu poświęcono całkowicie rozprawom nad budżetem M-stwa Spraw Wewnętrznych. W dyskusji pierwszy zabrał głos pos. Bagiński (Wyzw.), zgłaszając wniosek o redukcję budżetu o 30 proc.

Kolejny mówca pos. Seidler (B.B. W.R.) podnosi czynność prawodawczą Ministerstwa, oświadczając, że zrobiono w tym okresie rzeczy wielkie, przełomowe.

Kończąc przemówienie swoje, mówca oznajmia, że klub jego głosować będzie za budżetem w pierwotnem brzmieniu i przeciwstawi się wszelkim skreśleniom.

Następny mówca pos. Pragier (PPS) oświadcza, że stronnictwo jego, o ile stawiało wniosek o szereg skreśleń, to kierowało się względami li tylko oszczędnościowemi. Przy omawianiu spraw wyborczych pos. Prager oświadczył w imieniu swojego klubu, że nie odmawia rządowi prawa do czynnogo udziału w wyborach, ale zaznacza, że granica tego prawa leży tam, gdzie się zaczyna wykonywanie władzy.

Następnie przemawiał pos. Wierczak (Kl. Nar.), deklarując między innemi, że stronnictwo jego nie jest opozycją, rozżaloną na rząd za bezwzględną walkę, wydaną obozowi narodowemu, lecz chce być opozycją twórczą, wskazującą rządowi pewne wytyczne. Mówca imieniem klubu składa dalsze wnioski o skreślenie z budżetu około 5 miljonów.

Po tem przemówieniu przewodniczący vicemarszałek Woźnicki zwraca uwagę pos. Pragierowi na niewłaściwość użycia słów „nikczemności wyborcze".

W końcu zabrał głos pos. Sobolewski (BBWR), podnosząc, że głos zarzutów w dyskusji budżetowej dotyczył głównie animozji wyborczej. Jeżeli chodzi o odpowiedź na pytanie, czy rząd polski ma prawo ingerowania w akcji wyborczej, to zarówno klub mówcy, jak i rząd, odpowiadają, że takie prawo rząd ma, a nawet ma obowiązek.

Poruszając dalej sprawę rzekomego wpływu Bezpartyjnego Bloku na zmiany personalne administracji — mówca zaznacza, że na ławach jedynki niema ani jednego posła, któryby mógł sobie powiedzieć, że ma wpływ na jakieś personalne posunięcie ministra, a na drzwiach gabinetu prezesa klubu BBWR pos. Sławka wypisana jest stanowcza prośba, aby koledzy nie zwracali się do niego z żadnemi sprawami protekcyjnemi.

Przemówienie swe pos. Sobolewski zakończył: Celem bezpartyjnego Bloku jest naprawa Konstytucji. Cel ten powinien być osiągnięty, musi być osiągnięty i będzie osiągnięty z Sejmem lub też mimo Sejmu. To ostatnie wyrażenie mówcy wywołuje wrzawę w Izbie, przyczem przewodniczący vicemarszałek Dąbski przywołuje mówcę do porządku.

Po przerwie pos. Kohut (Ukr. Socj.) omawia sprawę samorządów w Małopolsce, przyczem formułuje zarzut, że Polska buduje się na zasadzie centralizmu, absolutyzmu i państwa policyjnego. Pos. Kiernik (Piast) oświadcza na wstępie, że Klub jego głosować będzie za budżetem, gdyż daje go nie rządowi, ale państwu. Mówca przyznaje, że w dziedzinie ustawodawczego uporządkowania administracji od przewrotu uczyniono wiele.

Przemówienie P. Min. Składkowskiego.

Następnie zabrał głos p. minister spraw wewnętrznych gen. Składkowski, który oświadczył, że nie zamierza zwalczać wszystkich argumentów, które przez cały dzień ciurkiem, jak deszcz jesienny, przytaczane były podczas dyskusji. Zamierza tylko podkreślić i scharakteryzować pewne zarzuty, te, które najbardziej go uderzyły, ażeby na tej zasadzie zrobić ocenę innych zarzutów.

Replikując pos. Kiernikowi, który powiedział, że minister nic sobie nie robi z votum nieufności tej Izby, minister oświadcza: „Zdawałoby się, na taki poważny zarzut—gdyż jest to posądzenie mnie o stosunek niekonstytucyjny do Sejmu—powinna się cała Izba zatrząść od oburzenia i stanowisko ministra powinno się zachwiać w swych podstawach. Poseł ten opiera swe twierdzenie, jak przypuszczam na tem, co powiedziałem w komisji budżetowej, mianowicie, że jako minister spraw wewnętrznych w rządzie Marszałka Piłsudskiego, dopóki szczycę się jego zaufaniem, póty jestem przekonany, że spełniam swój obowiązek zgodnie z dobrem Rzeczypospolitej. Takie jest moje zdanie.

Dalej min. Składkowski rozprawia się z pos. Bagińskim, który powiedział, że minister i jego podwładni uważają, że władza stoi ponad prawem i, nie czekając na odparcie tego gołosłownego zarzutu, opuścił salę.

Z niemniejszą siłą protestuje minister przeciwko zarzutom pos. Pragiera, poczem stwierdza, że na tem tle należy ustosunkować się do innych zarzutów. Każdy z posłów w swoich przemówieniach, kiedy chodziło o scharakteryzowanie budżetu Ministerstwa spraw wewnętrznych, nie mówił prawie nic o budżecie, tylko na początku zastrzegał sie, że nie będzie mówił o wyborach, a potem cały czas mówił o wyborach.

Chciałbym, żeby wyznaczono ostatecznie termin, od którego każde pociągnięcie rządu nie będzie już uważane za akcję wyborczą i kiedy ustanie ta psychoza wyborcza.

Zwracając się do stronnictw chłopskich, minister oświadcza: Szliście więc do wyborów jako ludzie Marszałka Piłsudskiego, a dziś żeście go zdradzili. Ja to mówię otwarcie. To było największe nadużycie wyborcze, którego nikt nie ukryje. Ludność nie wiedziała, na jaką listę ma głosować, aby być razem z Marszałkiem Piłsudskim.

Uważałem wówczas za swój obowiązek świadomie wziąć udział w wyborach. Wezwałem wówczas Wojewodów i ustnie poleciłem im popierać Blok Bezpartyjny Współpracy z Rządem.

Niektórzy z posłów mówią: Damy fundusz dyspozycyjny, ale temu ministrowi, który będzie od nas. W takim razie z obajcie ministra, ale Polska czekać nie może na tę chwilę, kiedy nowy minister przyjdzie. Polska nie jest żadnego z nas, tylko wszystkich nas. Obalcie, panowie, ministra, ale oszczędzajcie Polskę.

Przemówienie ministra przyjęte zostało hucznemi oklaskami na ławach centrum Izby.

Po przemówieniu ministra przemawiał pos. Woźnicki (Wyzw.), który „zaprotestował" przeciwko zarzutowi zdrady przez stronnictwo jego swoich wyborców. Po nim zaś jeszcze przemawiali pos. Pragier i Kiernik, replikował min. Składkowski, w końcu zaś pos. Sobolewski (BBWR) zgłosił odpowiednią deklarację w sprawie swego przemówienia. Po przyjęciu nagłości wniosku, przedstawionego przez posła Roję (Str. Chł.) w sprawie doraźnej pomocy dla inwalidów, obrady przerwano.

VI Doroczna Wystawa Obrazów i Rzeźb W.T.A.P.

Nadzwyczajna frekwencja, jaką się cieszy VI Doroczna Wystawa obrazów Wil. T-wa Artystów Plastyków, świadczy o wielkiem zainteresowaniu społeczeństwa, jak również o niecodziennej wartości samej wystawy. I chociaż eksponaty są rozmaite pod względem kultury, kierunków i dążeń ich autorów, — całości jednak nie można odmówić wysokiego poziomu, który zresztą został już niejednokrotnie temu Towarzystwu przyznany i usankcjonowany przez opinję Warszawy i innych większych miast polskich. Wilno natomiast ma specjalne powody zainteresowania się tą wystawą, a mianowicie: jej wybitnie regjonalny charakter, (wszystkie pejzaże, ilustracje, portrety i kompozycje są wileńskie), a także wszyscy wystawiający artyści są wilnianami z urodzenia lub zamieszkania, a więc twóczość ich się rozwijała w oczach każdego, kto na te sprawy miał oczy otwarte, ewolucję talentów konstatował każdy, kto się sztuką naszego miasta interesował wogóle.

A że nie każdy jeszcze z poszczególnych wystawców zdobył wiedzę europejską, wchłonął współczesną ostrość i łatwość wypowiadania się— nie ujmuje to zalet Towarzystwu, albowiem nikt jeszcze z tej grupy nie zadowolił się zdobytemi sukcesami, lecz odwrotnie, - sukcesy te są jakby bodźcem, są ostrogą, którą się zmusza swego Pegaza do galopowania z większym temperamentem i wytrwałością przez przeszkody do celu.

Pejzaże *Wacława Dawidowskiego* w porównaniu z pracami lat ubiegłych zdradzają coraz to większy postęp w rysunku i sposobach wydobywania formy. Ogólną całość zakłóca nieco martwy koloryt, który nadaje jego pejzażom nastrój jakiejś smętnej beznadziejności. Najlepszym jest jego pejzaż „Droga", w którym autor osiągnął wiele ze swoich zamiarów, lecz nie doszedł jeszcze do wypowiedzenia się w kompozycji.

Piotr Hermanowicz na ten raz zrzekł się swego perpetuum mobile, pomnika dla Mickiewicza, lecz wystawił projekt pomnika dla Piłsudskiego, który byłby ciekawy, gdyby figura marszałka nie była tak nikłą w porównaniu z kolumną, na której stoi.

Prócz tego wystawił tenże autor dwie rzeźby w gipsie „Nasze słońce" (portret marszałka Piłsudskiego i „Radjo—modlitwa" (jeden z jego licznych aniołków białoruskich i litewskich „przetransmisjonowany" na modne dziś radjo), Mam wrażenie, że Hermanowicz, który jest najwięcej tutejszy z pochodzenia i mowy nawet, ulega jakimś wpływom, które zmuszają go do wydobywania z siebie dźwięków fałszywych. I patrząc na jego obecne prace, chce się powtórzyć to, co mówią wszyscy: niechże Pan zaniecha swoich radjoprojektów, a rzeźbi główki dziecięce i męskie, które były takie miłe i przyjemne na I i II dorocznych wystawach.

Hoppena Jerzego akwaforty zdobyły sobie zasłużone uznanie. Doskonały rysunek, zlekka archaizowany, opanowanie techniki akwafortowej, polegającej na wytrawianiu kwasami pewnych płaszczyzn na metalowej tabliczce, nareszcie estetyczna oprawa każdego rysunku czynią to, iż akwaforty jego są kupowane przez ludzi kulturalnych, kolekcjonujących rzeczy o stałej wartości.

Jachimowicz Rafał wystawił projekt pomnika dla d-ra Basanowicza, obstalowany przez komitet litewski, i który przypuszczalnie niezadługo będzie zrealizowany; następnie projekt pomnika Serca Jezusowego, bardzo ciekawy w ogólnym pomyśle, lecz w którym stanowczo za mała jest figura Chrystusa, a kolumnada zbyt lekka w porównaniu z górą.

Bardzo szczęśliwie ujęty jest portret pani F. S., półtors, stylizowany w rysunku, w którym spokój i harmonja—najgłówniejsze zalety rzeźby współczesnej, nie są zakłócone.

Jamontt Bronisława pejzaże malowane à tempera są wyłącznie z okolić Wilna. Brak miejsca nie pozwoli na omówienie poszczególnie każdego, z bardzo cekawych jego pejzaży. „Zachód słońca", „Wieczór na wsi" i „Stare mury" są to ballady o Wilnie, opowiadane przy pomocy pendzla przez tego krzewiciela estetyki. Gruntowne opanowanie techniki malowania temperą, wykwint w ogólnej kolorystyce i pedanterja w wykończeniu—cechują wszystkie obrazy Jamonta od dużego do najmniejszego. A znamienny powrót do natury odbija się dodatnio na jego ostatnich pracach. Drzewa zatracają swoją nużącą jednostajność, krzaki i trawa nie wyglądają na wycinanki z blachy. Jeszcze chwilka i pejzaże Jamontta, jak akwaforty Hoppena, będą w szerokim świecie reprezentować Wilno z najlepszej jego strony.

Karnieja Eewarda są cztery portrety takie same, jakie były w latach ubiegłych, i nic nie wróży, że za rok będą inne. Autor, któremu brakuje podstaw (a podstawy się zdobywają latami), zawcześnie, mojem zdaniem przyswoił malowanie portretów, jako swój fach. Ta „fachowość" właśnie stoi mu na przeszkodzie do pracy nad swem udoskonaleniem i powoduje wiele innych nieporozumień.

Kulesza Marjan dał obrazy z zakresu swych trzech specjalności: wnętrza, martwe natury i portrety. Mnie się zdaje, że dla całości dobrze by było, żeby portret Nr. 64 ze względu na niektóre usterki rysunkowe nie figurował na wystawie. Ale się stało, więc też o tym portrecie nie wspomnę więcej. Wolę mówić o jego wnętrzach, szczególnie o wnetrzu jego własnej pracowni, w której tak dużo światła i powietrza; o jego martwych naturach, któremi zdobył sobie Kulesza tak dużo zwolenników, zawdzięczając ich ostrożnemu i delikatnemu rysunkowi i szczegółowemu malowaniu. Najlepszą z martwych natur jest jego „Stara porcelana", nabyta w tym roku przez Zachętę warszawską do jej stałych obrazów. Dobrze narysowana, jest tak precyzyjnie malowana i z tak wiernem oddaniem kolorów, iż złoto wewnątrz filiżanek świeci prawdziwem złotem, (co daje powód wielu zwiedzaiącym zapytywać: „jak się maluje złoto, czy aby nie złotą farbą?") a ultramaryna swym głębokim tonem—przypomina stare czasy; kiedy to takie serwisy nie były rzadkością w niejednym domu.

Kwiatkowski Kazimierz powiększył swą serję urzędowych portretów—poczótwkami: Juljusza Słowackiego (malowany dla gimnazjum tegoż imienia) i Króla Zygmunta Augusta (również dla gimnazjum). Dwa wymienione portrety są dowodem nie tylko kultury artystycznej ich autora, jego chlubnego wywiązania się z zadania, ale też świadczą o wysokiem poczuciu i wymaganiach estetycznych dyrekcji szkół, które w sprawie tych portretów zwróciły się do malarza inteligentnego, ciągle czynnego, a nie zadowoliły się tanią reprodukcją lub pracą malarza drugorzędnego. Daje to nadzieję, że skończymy nareszcie z ohydnemi litografjami, papierowemi firankami, niemal urzędowemi upiększeniami szkół i fatalnemi portretami naszych bohaterów, wydawanemi przez spekulantów w sztu e, a jednak nieraz polecanemi przez ministerstwa lub kuratorja.

Portret króla Zygmunta Augusta, wielkości nadnaturalnej, malowany w kolorach nieco urzędowych, jest jednak portretem, który zawieszony w gimnazjum może uczniom służyć za wzór, a który po upływie pewnego czasu nabierze szlachetnego koloru przez sciemnienie farb.

Dwa portrety pani W. B. i portret Sangwina są również dowodem obecnego stanu kultury autora.

Najwięcej pejzaży na wystawę obecną dał *Miedzyblocki Adam*; wszystkie malowane akwarelami (z wyjątkiem paru większych) wszystkie lekkie, przezroczyste, nieprzemęczone. Miedzybłocki doskonale opanował technikę akwarelową, maluje swe pejzaże szczerze, rzetelnie, co widzi i jak widzi; w pejzażach tych są doskonale oddane nastroje dnia słonecznego i zachmurzonego, żywemi są zieleń, woda i obłoki. Natomiast jego olejne pejzaże nie mają tej świeżości, a kompozycja „Legenda" jest już dysonansem na tle jego prac.

Wiesiołowski Tymon, jako nowy członek W. T. A. P. popiero po raz drugi występuje na wystawach w Wilnie. Tem się też tłomaczy, że ten autor, tak szeroko znany w Warszawie i Krakowie dopiero zaczyna być popularnym w Wilnie. A stara się o tę popularność drogami sentymentu do naszego miasta i maluje Wilno i okolice jego. Trzy pejzaże na obecnej wystawie sa malowane z natury, właściwą tylko jemu manjerą, w której dźwięczą jeszcze resztki francuskiego ekspresjonizmu. Wiesiołowski jednakowo lekko włada akwarelami jak i olejnemi farbami, a współczesność pozwala mu na niekoniecznie szczegółowe wykończenie pejzaży, w których nastrój i kolor jest wszystkiem.

Ciekawą ciemną plamą na tle ogólnem wystawy wyróżniają się pejzaże *Michała Rouby*; malarz, który już opanował technikę malowania olejnego, każdy swój pejzaż traktuje jako zamkniętą całość, a nietylko jako fragment natury. To też studja natury, jak staw I, II, i staw III są mu

Jak uprzystępnić wycieczkom poznanie Wilna i okolic w czasie Pierwszych Targów Północnych?

Rozmowa z profesorami F. Ruszczycem i J. Kłosem.

Wilno i Kraków, to nieuniknione punkty w marszrucie prawie wszystkich wycieczek po Polsce. Dlaczego? Rozwodzić się chyba nie trzeba.

W r. b., a ściślej bieżącego jeszcze lata z okazji mających się odbyć w Wilnie Pierwszych Targów Północnych—stary królewski gród nadwilejski niewątpliwie podejmie rekordową liczbę wycieczek i pojedyńczych gości z kraju i zagranicy. Tak przynajmniej się zapowiada.

Dziś już przeto należy pomyśleć nad planem zapoznawania przyszłych gości z miastem i przepięknemi jego okolicami.

Kierując się taką oto pobudką, współpracownik „Słowa" odwiedził wczoraj Dziekanat Wydziału Sztuki przy U. S. B., gdzie urzędują stale sławni „ciceroni" wileńscy, organizator tego wydziału prof. Ferdynand Ruszczyc i obecny dziekan prof. Juljusz Kłos.

Któż, jak nie oni właśnie mogą na powyższy temat udzielić najściślejszych i najwięcej fachowych wskazówek? P. Dziekan Kłos odwołany jest na jakąś krótką konferencję do Jego Magnificencji rektora Pigonia, rozmowę więc rozpoczynamy, niezwlekając z p. prof. Ruszczycem.

Na pytanie, jak uprzystępnić należy poznanie Wilna i okolic wszelkim przybyszom i turystom prof. Ruszczyc nawiązuje na wstępie swej odpowiedzi do tradycyjnej gościnności Wilna, poczem roztacza przed nami plan następujący:

Ogólnie rzecz ujmując, „swój winien odwiedzać swego", to znaczy wycieczki szkolne winny być podejmowane przez szkoły miejscowe, naukowe przez Uniwersytet i t. p., co rozwiąże zawsze poważne zagadnienie lokali, wyżywienia i wreszcie celowego oprowadzania po mieście i okolicach.

Sposób oprowadzania zalecałbym taki: każdej wycieczce należy uprzystępnić w czasie jednodniowego pobytu zapoznanie Ostrej Bramy, Katedry, Góry Zamkowej. dzielnicy z kościołem św. Anny i Bernardynów, Uniwersytetu i wreszcie kościoła św. Piotra i Pawła na Antokolu.

Drugi dzień winien być wykorzystany dla zapoznania odnośnej wycieczki z tem, co ją specjalnie interesuje, a więc w dalszym ciągu z zabytkami architektury, zbiorami T-wa Przyjaciół Nauk, bibljotekami, archiwami i t. p.

Normalnie 3-ci dzień winien być przeznaczony na zwiedzenie okolic, a przedewszystkiem Werek, Kalwarji, Zielonych Jezior oraz Trok.

O ile do Werek istnieje lokomocja stała, do Zielonych Jezior nieco utrudniona, o tyle do Trok czas wielki byłby pomyśleć o stworzeniu dogodniejszych jej wreszcie warunków, sprawa materjałów informacyjnych przedstawia się naogół dobrze, choć obecnie najlepsze przewodniki są już wyczerpane, bądź na wyczerpaniu.

Wobec spodziewanego wielkiego napływu gości na tegoroczne Targi i Wystawę Rolniczo-Przemysłową pożądanem byłoby wydanie takiego vademecum, któryby wszechstronnie informował zainteresowanych o Wilnie.

Pożądane jest—dalej mówi nasz czcigodny profesor—aby na ten czas księgarnie, nasze i sklepy materjałów piśmiennych zaopatrzyły się w znaczniejsze, odpowiednio posegregowane zapasy materjałów o Wilnie i kraju.

Uważam za bardzo szczęśliwe powstanie bazaru przemysłu ludowego, który daje możność zaopatrywania się przyjezdnych w tak charakterystyczne wybory naszej sztuki ludowej.

Jeżeli chodzi o zapoznawanie przyjezdnych z historją miasta oraz z sztuką wileńską, to odczuwa się brak centralnego muzeum miejskiego. Dobrzeby było o tem na serjo pomyśleć.

— A co p. profesor zaleca w sprawie propagandy na targach nauki o Wilnie i kraju?

— Pożądanem było, a nawet koniecznem powołanie do życia przy targach działu kulturalno-oświatowego, czy, jak to woli, działu nauki i sztuki.

— Przecież znaczne już w tym kierunku poczyniono postępy?

— Tak niewątpliwie, lecz urzeczywistnienie takiego planu uzależnione jest całkowicie od odpowiedniego lokalu w pobliżu targów, w którym eksponaty tego działu mogłyby się scentralizować.

— Aktualna jest sprawa wykorzystania na ten cel murów po - Bernardynskich?—wtrącamy.

P. prof. Ruszczyc po krótkim namyśle odpowiada.

— Właśnie o tem chcę mówić.

Choćby i z tych nawet względów, że Targi wypadają w okresie feryj letnich, nadawałyby się na cel wspomniany mury po-Bernardyńskie, zajęte, jak wiadomo, częściowo przez Wydział Sztuk Pięknych, częściowo przez wojsko, ale oczywiście musiałyby być tam dokonane pewne adoptacje i niezbędnem byłoby doprowadzenie do odpowiedniego wyglądu zniszczonej podczas wojny fasady gmachu od strony ul. Królewskiej, a na to brak, jak dotąd odpowiednich funduszów.

— Panie profesorze — toć na ten cel już jakieś fundusze przyznano?

— Z racji skreśleń w budżecie rządu na tę sumę dziś liczyć nie można, chyba nowe starania czynników zainteresowanych tę sprawę poprawią.

— A co p. profesor widzi w projektowanej wystawie kultaralno-oświatowej?

Chciałbym widzieć najwięcej okazałe eksponaty z dziedziny szkolnictwa, nauki i sztuki, lecz warunki odpowiedniego postawienia tego działu uzależnione są, powtarzam, od lokalu, a lokal od pieniędzy. To jasne.

Co może naogół powiedzieć p. Profesor o zainteresowaniu sfer naukowych i artystycznych tym działem?

Zainteresowanie takie bezwzględnie istnieje, tembardziej, że zebranie i zestawienie eksponatów dla tego działu ułatwiłoby obesłanie organizowanej na rok przyszły Ogólnokrajowej Wystawy Poznańskiej, w której Wilno winno wziąć jaknajwięcej widomy udział.

Interesujące swe wyjaśnienia prof. Ruszczyc zakończył temi słowy:

Jeżeli, jak przed rokiem okres koronacyjny przyczynił się do uporządkowania pewnych dzielnic miasta, to dziś znowu Targi-Wystawa przyczynić się winny do uporządkowania przynajmniej dzielnicy przylegającej do terenów targowo-wystawowych.

W trakcie tego wrócił z konferencji od rektora p. dziekan Kłos, któremu powtarzamy w zarysie treść odbytej rozmowy.

Przybycie prof. Kłosa uwalnia mnie od niedyskretnego pytania, jakie miałem rzucić bezpośrednio prof. Ruszczycowi.

— Panie dziekanie, czy projekt odbudowy murów po-Bernardyńskich p. prof. Ruszczyca jest dziś do zrealizowania?

Prof. Kłos spojrzał z uśmiechem w stronę swego przyjaciela i odparł niejako jego słowami:

— Tu znów odgrywują rolę pieniądze i czas. Pierwszych niema, drugiego zamało.

— Rozchodzić się winno jednakowoż o to przynajmniej, aby zrealizowana została z okazji Targów Wystawy choć ta część projektu, która polega na przeróbkach stanu istniejącego i jest niezbędną do połączenia murów z terenem, przeznaczonym pod Targi.

— Jakim nakładem pieniędzy możnaby było tę część projektu wykonać?

— Kwotą około 30 tysięcy złotych, co objęłoby również odrestaurowanie fasad i zniesienie przylegających do murów, szpecących całość przybudówek.

Conditio sine qua non—to całkowite ustąpienie z terenu wojska.

Subwencja, o której pan wspomniał, to dotacja ministerstwa W. R. i O. P. na odrestaurowanie walącego się stropu w wielkiej sali, koniecznej dla malarstwa dekoracyjnego, która służyć będzie w bieżącym okresie targowym, jako jedna z sal pod wystawę naukowo-artystyczną. Z tem wszystkiem, co powiedział panu kolega mój prof. Ruszczyc, oczywista, całkowicie się solidaryzuję.

Na tem oficjalna część wizyty w Dziekanacie Wydziału Sztuk Pięknych została skończona.

Wrażenie: Ci, co tyle dali dowodów ukochania Wilna i jego przeszłości w okresie organizowania się tutaj nowych podwalin pod życie kulturalno-gospodarcze, a niewątpliwie i artystyczne, wzmogą jeszcze więcej swe wysiłki dla dobra miasta i kraju.

B. W. Ś.

KRONIKA

ŚRODA 6 Dziś Norberta. jutro B. Ciało.	Wschód sł. g. 3 m. 40
	Zach. sł. o g. 19 m. 34

Spostrzeżenia meteorologiczne Zakładu Meteorologji U. S. B.
z dnia — 5 VI 1928 r.

Ciśnienie średnie w m.	751
Temperatura średnia	+ 9°C.
Opad za dobę w mm.	—
Wiatr przeważający	Zachodni.

Uwagi: Pół pochmurno, przelotny opad.
Minimum za dobę —°C.
Maximum na dobę 11°C.
Tendencja barometryczna: wzrost ciśnienia.

URZĘDOWA.

— **Nowy typ bezpłatnych paszportów dla emigrantów.** W najbliższych dniach ukaże się nowe rozporządzenie, dotyczące wprowadzenia nowego typu paszportu emigracyjnego, zamiast obecnego typu paszportu bezpłatnego dla emigrantów. Z paszportów tych korzystać będą mogli wyłącznie obywatele Państwa, gdyż obcokrajowcy (bezpaństwowi) nie będą mogli być uważani za emigrantów.

Bezpłatne paszporty wydawane będą na podstawie specjalnych zaświadczeń, wydawanych przez Państwowe Urzędy Pośrednictwa Pracy.

— (x) **Konfiskata białoruskiego czasopisma „Zara Praca".** Urząd Starostwa Grodzkiego w Wilnie zarządził w dniu wczorajszym konfiskatę białoruskiego czasopisma „Zara Pracy" Nr. 2 z dnia wczorajszego za umieszczenie artykułów p. t. „Pokój i wojna" i „Z sądów". W treści tych artykułów dopatrzono się cech przestępstwa, przewidzianego w art. 129 K. K., 1 rozporządzenia Prezydenta Rzplitej i 50 prawa prasowego.

MIEJSKA.

— (x) **Usuwanie starych spróchniałych drzew w ogrodzie Bernardyńskim i Cielętniku.** Z polecenia Magistratu m. Wilna specjalnie delegowana Komisja, złożona z prezesa radzieckiej Komisji ogrodniczej p. Zasztowta, dyrektora szkoły ogrodniczej w Wilnie, właścicieli zakładów ogrodniczych w Wilnie p.p. Wellera i Keppego oraz ogrodnika miejskiego p. Balukasa dokonała w dniu onegdajszym przeglądu starego drzewostanu w ogrodzie Bernardyńskim i Cielętniku.

Po szczegółowem zbadaniu, Komisja orzekła, że kilkanaście starych drzew są do tego stopnia spróchniałe, że zagrażają niebezpieczeństwu publicznemu, wobec czego też muszą być niebawem ścięte.

— **Stan wody Wilji.** Deszcze, padające od szeregu dni, sprawiły, że stan wód Wilji podniósł się o 1,95 mtr ponad poziom normalny (2,36 mtr.). Poczynając od poniedziałku poziom wody opada i w dniu wczorajszym wynosił już tylko 1,7o mtr ponad stan normalny.

Oryginalna postać na ulicach Wilna. Od kilku dni mieszkańcy Wilna spotykają na ulicach oryginalną postać, kroczącą środkiem ulicy, ubraną w czerwone, krótkie spodeńki, błękitne pończochy, drewniane sandały i pstrokaty sweater. Mamy tu na myśli globtrotera, który dążąc „naokoło świata", zawitał do Wilna i szczerze je sobie upodobał.

— **Nowe autobusy zasilą nasze linje.** Ruch autobusowy wzmaga się w Wilnie ogromnie. Niemal co tydzień bogatsi jesteśmy o kilka maszyn, które w rezultacie pozwolą na całkowite uregulowanie ruchu autobusowego. W dniu wczorajszym komisja techniczna Dyr. Robót Publicznych dokonała próby i rejestracji sześciu maszyn: 3 marki „Ford", 2 „Chewrolet", jednej „Marris". Niezależnie od tego przybywa stale ilość taksówek.

Oby tylko prześwietny Magistrat doprowadził do porządku bruki.

Dowiadujemy się też, że obecnie projektowane jest uruchomienie jeszcze jednej linji autobusowej.

WOJSKOWA.

— (r) **Lokale, w których zabroniono bywać wojskowym.** Komenda garnizonu zabroniła uczęszczać wojskowym wszelkich stopni w następujących lokalach: 1) piwiarnią Pawła Walentynowicza (ul. Mostowa 1), bar „Bagatela" (ul. Królewska 7), restauracja w suterynach hotelu „Bristol" (Mickiewicza 22), bar „Poznański" (ul. Tatarska 3), bar „Zakopiański" B. Rudnera (ul. Tatarska 12), bar „Ada" (pl. Jezuicki), bar Iwanowa (ul. Garbarska 6), rest. „Louvre" (ul. Wileńska 26, zauł. rógi Dobroczynnego), szaszłycznia Sarkiesjansa (ul. Hetmańska) i restaur. „Pod kominkiem" (ul. Hetmańska).

UROCZYSTOŚCI I OBCHODY

— (r) **„Tydzień spółdzielczości" w Wilnie.** Celem uczczenia „Tygodnia spółdzielczości" wojskowej w świetlicy 3 p. saperów wileńskich odbył się specjalny wieczór o wielce urozmaiconym programie.

Pierwszy przemówienie okolicznościowe wygłosił ppłk. Turgalski, d-ca 5 pp. leg. Następnie o znaczeniu spółdzielczości w życiu żołnierskiem mówił prezes Zw. Rew. Spółdzielni p. Wiktor Witwicki, który wzniósł okrzyk na cześć P. Prezydenta, a orkiestra odegrała hymn narodowy. Z kolei przemawiał ks. pref. Śledziewski, kapelan wojskowy.

Następną część wypełnił koncert orkiestry 3. sap., rozpoczęty hymnem „Spółdzielczości w Polsce."

Wreszcie z niezwykle barwnym i urozmaiconym programem wystąpił zespół teatru „Złoty Róg", dając kilka numerów efektownego baletu, monolog oraz z brawurą odegrany skecz.

Miłą niespodziankę sprawił słuchaczom kpt. Tadeusz Gorecki, który przy frenetycznych oklaskach odśpiewał cały szereg piosenek.

Całość wypadła niezwykle udatnie, to też widzowie, zarówno wojskowi jak i cywilni, wypełniający szczelnie obszerną salę pułkową, bawili się znakomicie.

Obecnie organizatorzy „Tygodnia" pracują intensywnie, czyniąc przyszykowania do zabawy żołnierskiej, jaka ma się odbyć w przyszłą niedzielę na górze Trzykrzyskiej.

UNIWERSYTECKA.

— **Promocje.** W środę dnia 6 czerwca br. o godzinie 1-ej po poł. w Auli Kolumnowej Uniwersytetu odbędą się promocje na doktorów wszechnauk lekarskich: 1) p. Jerzego Antoniego Sobrańskiego i 2) p. Michała Rauby.

Wstęp wolny.

— **Międzyministerjalna komisja przeprowadziła kontrolę fundacji hr. Umiastowskich.** W czasie od 11 kwietnia do 2 czerwca r. b. przebywała w Wilnie Międzyministerjalna Komisja, złożona z przedstawicieli Najwyższej Izby Kontroli Państwowej, Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, Ministerstwa Rolnictwa i Dóbr Państwowych, rzeczoznawców w osobach Profesorów Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie oraz przedstawicieli miejscowej Okręgowej Izby Kontroli. Komisja przy współudziale JM. Rektora Uniwersytetu przeprowadziła szczegółowe badanie wszelkich aktów, rachunków i ksiąg, dotyczących całokształtu Fundacji Imienia Władysława i Janiny Hrabiów Umiastowskich od początku jej istnienia aż po dziś dzień, Zakretu i Studjum Rolniczego. Komisja zbadała również na miejscu obecny stan zagospodarowania majątków uniwersyteckich i zaznajomiła się z planami gospodarczo-finansowemi na przyszłość.

AKADEMICKA.

— **Wileński Komitet Akademicki** zwraca się z gorącym apelem do wszystkich koleżanek i kolegów by jaknajliczniej wzięli udział pod sztandarem Ogólno-Akademickim w Uroczystej Procesji w dniu Bożego Ciała. Zbiórka we czwartek 7-go bm. punktualnie o godz. 1o-ej na podwórku Piotra Skargi. Poszczególne organizacje akademickie proszone są, by ze swej strony zechciały zachęcić kolegów do licznego udziału w powyższej Uroczystości.

— **Z Koła Kownian.** Zarząd Akademickiego Koła Kownian podaje do wiadomości członków Koła, że ogłoszenia, wywieszane na tablicy koła (w końcu drugiego korytarza gmachu głównego uniwersytetu), mają moc obowiązującą.

— **Bracia Mieczni.** We czwartek o g. 15, jeżeli będzie możliwa pogoda, naładujcie plecaki jedzeniem i stawcie się na plac Orzeszkowej. Wyruszamy punktualnie.

— **Zabawa taneczna.** Dziś w Ognisku Akademickiem odbędzie się zabawa taneczna w związku z przyjazdem Akademików Polaków z Łotwy. Początek o godz. 1o-tej. Trio.

KOMUNIKATY.

— **Chór murzynów na Środzie literackiej.** 46-ta Środa literacka odbędzie się 6 bm. o godz. 8-mej wieczór w lokalu zwykłym, ul. św. Anny Nr 4. Poświęcona będzie pogadance i dyskusji o współczesnej muzyce tanecznej oraz ilustracji muzycznej z najnowszych angielskich płyt gramofonowych, użyczonych łaskawie wraz z gramofonem przez Dyrekcję Polskiego Radja. Członkowie i wprowadzeni goście usłyszą m. in. charakterystyczne śpiewy w wykonaniu chóru murzynów. Objaśnień fachowych udzielać będą pp. St. Węsławski i T. Szeligowski.

— **Iłłakowiczówna w Wilnie.** Znakomita poetka, urodzona i wychowana w Wilnie, Kazimiera Iłłakowiczówna, przybędzie wkrótce na zaproszenie Związku Literatów na szereg dni do Wilna. W czasie swego pobytu świetna autorka „Rymów dziecięcych", „Imion wróżebnych", „Połowu", „Opowieści o moskiewskim męczeństwie" i „Płaczącego Ptaka" wystąpi na własnym wieczorze poetyckim, który będzie niewątpliwie koroną kończącego się sezonu literackiego w naszem mieście.

Wystawa Wileńskiego Towarzystwa Artystów-Plastyków. W Pałacu Reprezentacyjnym codziennie otwarta VI Doroczna Wystawa Obrazów i Rzeźb Wil. T-wa Artystów-Plastyków od godz. 10 rano do 7 wiecz. Drugie wejście w podwórzu.

SZKOLNA.

— **Anczyc na scenie szkolnej.** Dziś, tj. we środę 6 czerwca i jutro w dzień Bożego Ciała, o godz. 6 wieczorem w sali gimnazjum im. A. Mickiewicza przy ul. Dominikańskiej 3, odegrane zostaną przez uczenice Seminarjum Naucz. Żeńskiego i uczniów gimnazjum im. A. Mickiewicza dwie jednoaktówki W. L. Anczyca pt. „Lobzowianie" i „Błażek opętany".

Po przedstawieniu odbędą się gry i zabawy towarzyskie.

Bilety przy wejściu: 1,50 zł. dla dorosłych, 50 gr. dla młodzieży.

Dochód jest przeznaczony na wycieczkę krajoznawczą grupy uczenic Seminarjum Naucz. Żeńskiego. — Zarówno cel, na jaki jest przeznaczony dochód, jak i pogodna treść obu sztuk powinna zachęcić szerokie koła społeczeństwa do przybycia na te przedstawienia.

— **Dopomóżmy młodzieży.** Dziś i jutro o godz. 6 wieczorem w sali gimnazjum im. A. Mickiewicza odegrane zostaną dwie jednoaktówki Anczyca pt. „Lobzowianie" i „Błażek opętany" w wykonaniu uczenic Seminarjum Naucz. Żeńskiego i uczniów gimnazjum im. A. Mickiewicza.

Trafnym jest wybór sztuk Anczyca na szkolną scenę. Ale nadewszystko godnym uznania i poparcia jest cel, na jaki młodzież przeznacza spodziewany dochód. Celem tym - poważna, fachowo prowadzona wycieczka krajoznawcza III kursu Seminarzystek.

Znajomość kraju rodzimego jest, doprawdy, koniecznością dla tej młodzieży, od której wymagać będziemy zrozumienia odrębności dzielnicowych z jednej strony, a z drugiej zażądamy poczucia państwowości. Trzeba zetknięcia się z ludźmi, kulturą w bezpośredniem obcowaniu!

Uczenice Seminarjum Naucz. rekrutują się z warstw najuboższych. O własnych siłach potrafiłyby dojechać conajwyżej do Grodna, A wszak za dwa lata znajdą się już na głuchej wsi, żyć będą same i żywić innych z kapitału uzbieranych w szkołach wiadomości. Tym więc jednostkom przedewszystkiem trzeba dać możność poznania Polski. Dyrekcja Seminarjum, w słusznej trosce o pomnożenie tego cennego kapitału wiadomości postanowiła zorganizować z końcem czerwca br. 1o-dniową wycieczkę krajoznawczą dla 38 uczenic.

Żadnych przewidzianych sum na takie wydatki niema. Młodzież postanowiła zdobyć je sama, poświęciła wiele trudu i pracy na przygotowanie przedstawienia już 3-go z rzędu na ten cel.

Dopomóżmy jej i stawmy się licznie dziś i jutro o 6-tej pop. w sali gimnazjum A. Mickiewicza.

KOLEJOWA.

— (x) **Konferencja polsko-sowiecka, w sprawie uzgodnienia rozkładów jazdy.** W ostatnich dniach w jednej z miejscowości odcinka Krasnego na pograniczu polsko-sowieckim odbyła się konferencja przedstawicieli polskich władz kolejowych z przedstawicielami władz sowieckich.

Na konferencji tej między innemi uzgodniono rozkłady jazdy pociągów, przechodzących przez stacje pograniczne tak ze strony polskiej, jak i sowieckiej.

— **Ruch handlowy z Sowietami.** W przeciągu ostatniego tygodnia przez stację Podświle przeszło do Rosji Sowieckiej czterdzieście sześć wagonów, załadowanych żelazem i drutem.

Jednocześnie dowiadujemy się, że w pobliżu strażnicy Pohost przepłynęło z Rosji piętnaście tratw.

— (x) **Wycieczka kolejarzy Dyrekcji Lwowskiej przyjeżdża do Wilna.** We czwartek dnia 7-go bm. przybywa do Wilna wycieczka urzędników kolejowych Dyrekcji Lwowskiej, składająca się z kilkudziesięciu osób. Wycieczka ta pod kierownictwem żony Prezesa Dyrekcji Lwowskiej po zwiedzeniu Wilna i okolic uda się prawdopodobnie do Warszawy.

RÓŻNE.

— **Uchwała walnego Zgromadzenia SUP.** W dniu 1 czerwca rb. odbyło się Walne Zgromadzenie Członków Stowarzyszenia Urzędników Panstwowych w Wilnie, na którem została uchwalona następująca rezolucja: Stwierdzając ciężki stan materjalny urzędników państwowych, oraz konieczność zmiany nienormalnych warunków, w jakich zmuszony jest pracować urzędnik, a to zarówno z uwagi na ogólny interes Państwa, jak i potrzeby życiowe inteligencji pracującej, wzywamy Zarząd Główny SUP. do podjęcia dalszych energicznych starań wobec Rządu i Sejmu celem osiągnięcia definitywnej poprawy uposażenia Urzędników Państwowych.

TEATRY i MUZYKA.

— **Teatr Polski (sala „Lutnia"). Występy Heleny Kamińskiej.** Dziś i jutro ukaże się przed zejściem z repertuaru, świetny wodewil Kollo „Gwiazda filmu". W roli tytułowej wystąpi po raz pierwszy doskonała śpiewaczka, artystka teatrów „Nowości" i „Perskie oko" Helena Kamińska.

Ceny biletów na dwa ostatnie przedstawienia „Gwiazdy filmu" zostały obniżone.

— **Najbliższa premjera.** Najbliższą premjerą Teatru Polskiego będzie pełna humoru i werwy krotochwila Bissona i Marsa „Niespodzianki rozwodowe" w wykonaniu wybitniejszych sił zespołu pod reżyserją Karola Wyrwicza-Wichrowskiego. Szczegóły programu będą niebawem podane.

Premjera w piątek.

UROCZYSTOŚĆ BOŻEGO CIAŁA.

Porządek procesji.

Uroczystość procesji Bożego Ciała odbędzie się jutro, t. j. we czwartek po sumie, która rozpocznie się w Bazylice Metropolitalnej punktualnie o godz. 10. Sumę pontyfikalną celebrować będzie J. E. Ks. Arcybiskup Metropolita Wileński.

W razie złej pogody zrana, procesja odbędzie się w tym samym dniu po nieszporach, t. j. o godz. 4-tej po południu. Gdyby zaś nie mogła odbyć się i po nieszporach, odłożona zostanie na niedzielę 10 czerwca.

Uczestnicy procesji ustawią się w porządku następującym:

I. Orkiestra wojskowa.

II. 1. Szkoły powszechne; 2. Szkoła Tow. „Caritas"; 3. Szkoła Sióstr Salezjanek; 4. Zakład XX. Salezjanów.

III. 1. Szkoła Zawodowa żeńska im. Św. Józefa; 2. Liceum żeńskie P.P. Benedyktynek; 3. Liceum żeńskie im. Filomatów; 4. Szkoła Przemysłowo-Handlowa żeńska im. Dmochowskiej; 5. Gimnazjum im. T. Czackiego; 6. Seminarjum Naucz. żeńskie im. Królowej Jadwigi; 7 Gimnazjum żeńskie im. Czartoryskiego; 8. Gimn. żeńskie im. E. Orzeszkowej; 9. Gimn. żeńskie Sióstr Nazaretanek; 10. Szkoła Techniczna; 11. Męska średnia szkoła handlowa Stow. Kupców i Przemysłowców; 12. Gimn. męskie O. O. Jezuitów; 13. Gimn. męskie im. J. Lelewela; 14. Gimn. męskie im. J. Słowackiego; 15. Gimn. męskie im. kr. Zygmunta Augusta.

IV. Związki i stowarzyszenia zawodowe:

1. Liga Robotnicza św. Kazimierza; 2. Chrześc. Związki Zawodowe, zrzeszone w Centrali Chrz. Zw. Zaw. (w ilości 12); 3. Zw. niższych funkcjonarjuszów państwowych; 4. Zw. Prac. Poczt i Telegr.; 5. Cechy Rzemieślnicze (w ilości 16); 6. Stow. Kupców i Przemysłowców m. Wilna; 7. Polski Zw. Kolejowców; 8. Kolejowa Straż pożarna st. Wilno.

V. Stow. sportowe, ideowe, filantropijne i religijne:

1) Stow. Młodzieży Polskiej żeńskiej i męskiej m. Wilna; 2) Korporacje akademickie: a) Konwent „Conradia", b) Konw. „Leonidania", c) Konw. „Cresovia", d) Konw. „Vilnensia", e) Konw. „Batoria", f) Konw. „Polonia", g) Wil. Komitet Akademicki) 3. Wil. Tow. Cyklistów; 4. Liga Morska i Rzeczna: 5. Tow. gimn. „Sokół"; 6. Stow. Dowborczyków; 7. Zw. Hallerczyków; 8. Narod. Organizacja Kobiet; 9. Stow. „Dzieci Marji"; 10. Sodal. św. Piotra Klawera; 11. Trzeci zakon św. Franciszka; 12. Tow. Pań św. Wincentego à Paulo; 13. Katol. Zw. Polek; 14. Sodalicje Marjańskie; 15. Arcybr. Serca Jezus. z kośc. św. Bartłomieja; 16. Arcybr. Straży Honor. N. Serca Jezus.; 17. Apostolstwo Modlitwy; 18. Koło Eucharystyczne.

VI. 1. Procesje kościelne z kościołów m. Wilna; 2. Pielgrzymka urzędn. kol. Dyr. Radomskiej i Bydgoszczy.

VII. Chór.

VIII. Duchowieństwo świeckie, zakonne oraz zakonnice.

IX. Bezpośrednio za baldachimem idą: 1. Przedstawiciele wyższych władz cywilnych, wojskowych i miejskich; 2. Rektor i Senat U. S. B.; 3. Prezydjum Sądów.

X. Wojskowa kompanja honorowa z orkiestrą.

Dla uczestników procesji, wymienionych w p. IX, zostanie zarezerwowane miejsce przed prezbiterjum.

Wszyscy uczestnicy procesji winni iść w szeregach, stosownie do otrzymanych wskazówek. Inne zaś osoby uprasza się usilnie o nieprzyłączania się do grup i związków, idących zbiorowo w orszaku procesjonalnym.

W celu utrzymania należytego porządku wszyscy uczestnicy winni bezwzględnie się stosować do wskazówek księży, którym zlecona została opieka nad poszczególnemi częściami procesji.

Procesja będzie przechodziła przez ulice: Zamkową, św. Jańską, Dominikańską, Wileńską, Orzeszkowej i Mickiewicza.

Na zakończenie będzie udzielone przy Bazylice Metropolitalnej uroczyste błogosławieństwo.

Wszystkich właścicieli domów oraz mieszkańców domów, położonych przy ulicach, przez które przechodzić będzie pochód procesjonalny, uprasza się o przyozdobienie w miarę możności fasad domów, okien, balkonów i wystaw sklepowych.

Udział wojska w uroczystościach Bożego Ciała.

W uroczystościach Bożego Ciała, obchodzonych w tym roku we czwartek, dn. 7 bm. udział weźmie cały garnizon wileński.

Podczas nabożeństwa, odprawionego w Bazylice Mniejszej, będą asystowały delegacje poszczególnych oddziałów ze sztandarami. W procesji również będzie brało udział wojsko, otwierając jej czoło piechotą i kawalerją, z orkiestrami, które wykonywać będą okolicznościowe utwory religijne.

Procesja przejdzie pomiędzy szpalerami wojska, które w chwili mijania ks, biskupa, postępującego z Przenajświętszym Sakramentem, prezentować będzie broń.

Procesja wyjdzie z Bazyliki przez pl. Katedralny, Zamkową, św. Jańską, Dominikańską, Wileńską do Mickiewicza, rozwiązując się przy pl. Orzeszkowej.

Na dowódcę wojskowego wyznaczono mjra Dworzaka, zast. 6 p. p. leg.

Uprasza się wszystkich członków Katolickiego Związku Polek o jaknajliczniejsze zebranie się w dzień Bożego Ciała o godzinie 1o i pół w mieszkaniu p. Jeleńskiej Mickiewicza 19 m. 2 dla wzięcia udziału w procesji.

— **Próba T-wa „Lutnia" przed uroczystością Bożego Ciała.** Zarząd Wil. T-wa Muzyczn. „Lutnia" zwraca się do wszystkich organizacyj śpiewaczych z prośbą o wzięcie udziału w uroczystej procesji Bożego Ciała i w pieniach religijnych, oraz o przybycie na jedną tylko próbę we środę 6-go b. m. o g. 7 wiecz. do sali prób T-wa „Lutnia" (A. Mickiewicza 6).

---

bardzo cenną pomogą przy zadaniu poważniejszem: kompozycji pejzażowej.

Szlachetny sposób malowania, przypominający gobeliny, głęboki koloryt i doskonałe zrozumienie zasad kompozycji charakteryzuje wszystkie jego prace, więc też słusznie ten autor zdobywa z każdym rokiem coraz to więcej zwolenników swego talentu.

Słonecki Marjan jest nowym członkiem Towarzystwa, a wystawia w Wilnie, o ile się nie mylę po raz pierwszy. Pejzaże jego wszystkie olejne, malowane są z natury tylko, bez wysiłków kompozycyjnych Lecz doskonałe poczucie harmonji kolorów, wydobycie maximum nastroju w każdym obrazku dowodzi dużej kultury wewnętrznej autora. Jego „Szron" i „Burza" stwierdzają jego głębokie wyczucie i umiejętność odzwierciadlania jakże rozmaitych momentów w naturze!

I chociaż obrazki są wytrzymane w jednej gamie kolorowej, lecz nużącym w swej jednostajności nie jest żaden z nich.

Szczepanowiczowej Leony na wystawie figuruje 5 prac w drzewie, z których dwie są płaskorzeźby (Demon I, II), a trzy rzeźby plastyczne; „Babusia" jest rozczulająca swoim nieskomplikowanem wydobyciem formy, jak również „Sentymentem swojkości" którym wieje od tej pomarszczonej maleńkiej postaci, tak często widywanej na rynkach w mieście i po wsiach.

Dobra jest głowa wodnika i dziewczynki; nie zgodziłbym się tylko nigdy z autorką w jej sposobach podmalowywania swej rzeźby, szczególnie jak to ma miejsce w rzeźbie „Akt", gdzie cała rzeźba jest koloru naturalnego drzewa, natomiast tylko usta i piersi podkolorowane na różowo. Nie przysparza takie podmalowywanie rzeźbie powagi, lecz odwrotnie, nadaje charakter taniego efektu.

Prócz członków Towarzystwa w wystawie wzięło udział 9 osób artystów niezrzeszonych, których najciekawszemi pracami są rzeźby w kamieniu.

Czesława Szemberga „Dziewczynka myjąca głowę" i „Dziewczynka z lustrem" powinnyby odrazu z wystawy powędrować gdzieś do jakiegoś ogrodu, albo parku, żeby stanąć pośrodku kwitnącego klombu. Portret kolegi w kamieniu również i głowa dziewczynki w drzewie — są bardzo ciekawemi ze względu na stylizację w rysunku i technice materjału.

Lidja Szolle wystawiła kilka projektów dekoracyj, z których bardzo ciekawe w rozwiązaniu są pryenty do „nieznakomki" Błoka, jak również bajki Wilde'a.

Wróblewskiej Krystyny portrety charakteryzują nadzwyczajne podobieństwo osób portretowanych i niewyszukany sposób malowania.

Waluka portrety *i Hawrylkiewicza* poezje stoją na jednakowym poziomie kultury: praca bez przerwy może doprowadzić do ładnych rezultatów, zaś przedwczesna pewność siebie — zgasi iskrę, która się tli w poczynaniach każdego z nich.

Prace *p. Menes-Kuczyńskiej*, w których są widoczne wpływy Cézanne'a, powinny przedewszystkiem być oglądane z większej odległości, ale brak miejsca w sali zmusił zamieścić te prace w pokoju mniejszym. Przyjemną jest w rysunku nieco formistycznym i kolorze martwa natura z białym dzbankiem. Pewność siebie w każdem pociągnięciu pendzla, zamiłowanie do kunsztów kolorowych — robi jej prace ogromnie oryginalnemi i urozmaicającemi dość szczęśliwie wystawę.

Również urozmaicają wystawę malowania na szkle Gąsienicy Szostaka, z Zakopanego, podobno samouka, którego góry i legendy o zbójnikach zmusiły wypowiedzieć się malowaniem kompozycyj o słyszanych bajkach.

Na zakończenie podkreślę jeszcze, iż wystawa jako całość przedstawia się nadzwyczaj imponująco. Prace są dobierane, sala urządzona estetycznie.

Jeżeli nie bardzo szczegółowo omówiłem zalety i zasługi wybitniejszych artystów — tłomaczy się to jedynie brakiem miejsca. Być może niezadługo Wilno pozwoli sobie na osobne monografje o swoich malarzach, — może to przyjdzie jednocześnie z nagrodą magistracką dla najwybitniejszych pracowników na polu artystycznem, tymczasem zaś korzystam z każdej uprzejmości redakcji pisma codziennego, ażeby informować społeczeństwo o tem, co się w danej chwili dzieje w Pałacu Sztuki.

ergo.

Wykrycie tajnej rzeźni, prowadzonej na szeroką skalę.

W ostatnich dniach podkomisarz P. P. w Wilnie p. Gliński wykrył w domu przy ul. Nowogródzkiej Nr. 2 tajną rzeźnię, prowadzoną już od dłuższego czasu na szeroką skalę.

Dokonana ścisła rewizja ujawniła większą ilość świeżo ubitego bydła, które było już przygotowane do wywozu na sprzedaż.

Niesumiennym właścicielem tej rzeźni okazał się zarządzający tegoż gmachu, którego niebawem aresztowano, lecz po złożeniu pewnej gwarancji drugiego dnia puszczono na wolność.

Jednocześnie pociągnięto również do odpowiedzialności sądowej dozorcę tegoż domu, króry miał stały nadzór nad rzeźnią.

RADJO—WILNO.

Środa 6 czerwca 1928 r.

12,00— : Transmisja z Warszawy: Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie.

17,00—17,15: Muzyka z płyt gramofonowych firmy J. Weksler w Warszawie, ul. Marszałkowska 132.

17,15—17,30; Chwilka litewska.

17,30—17,55: „Jaźń i osobowość" odczyt XVII z cyklu „Filozofja narodowa" wygłosi prof. U. S. B. dr. Wincenty Lutosławski.

17,55—18,10: Komunikat Zw. Młodzieży Wiejskiej.

18,15—19,00: Transmisja muzyki lekkiej z ogrodu kawiarni B. Sztrala w Wil-

19,05—19,20: Audycja dzieci dla dzieci: „Przed majówką".

19,35—20,00: Transmisja z Warszawy: „Wycieczki na Śląsk", odczyt prof. Al. Janowskiego.

20,00—20,30: Transmisja z Warszawy: „Wśród książek" przegląd najnowszych wydawnictw—omówi prof. Henryk Mościcki.

20,30—22,00: Transmisja z Warszawy: Koncert solistów. Wykonawcy: prof. Zbigniew Drzewiecki (fort.) i Margot Kaftal (śpiew) odśpiewa arje i pieśni. W programie: Beethoven, Schumann, Schubert, Chopin i Różycki.

22,00—22,20: Transmisja z Warszawy: Sygnał czasu, komunikaty PAT., policyjny, sportowy i inne.

22.30—23,30: Transmisja muzyki tanecznej z Warszawy.

WYPADKI I KRADZIEŻE.

— (x) **Rozjuszony kolejarz chciał zabić swego kolegę.** W dniu wczorajszym na stacji kolejowej w Turmontach urzędnik kolejowy Wiśniewski na tle osobistych porachunków strzelił 3 razy z karabinu do w pobliżu stojącego kolejarza, niejakiego Zawadzkiego.

Ostatni, nietrafiony, zaczął uciekać, lecz Wiśniewski, niezadowolony z rezultatu, dogonił Zawadzkiego i chciał go zabić kolbą.

Dzięki jedynie żołnierzom straży pogranicznej, którzy rozbroili rozjuszonego napastnika, Zawadzki uniknął śmierci.

Wiśniewskiego zaś aresztowano i osadzono w więzieniu.

— **Fatalne skutki nieostróżności.** Dn. 4 bm. w gmachu fabryki tekturowej Szeskina w Olkienikach wystrzałem z rewolweru został zabity robotnik Stanisław Jeluna.

Dochodzenie ustaliło, ż zabójstwa dokonał Edward Stackiewicz wskutek nieostrożnego obchodzenia się z rewolwerem.

SPORT.

Stan zdrowia por. Donnera i Sucheckiego.

Dowiadujemy się, że stan zdrowia por. Donnera, który uległ wypadkowi podczas wielkiej gonitwy Militari, poprawił się znacznie i możliwe jest, że weźmie on udział jeszcze w ciągu obecnych wyścigów.

Znacznie gorzej przedstawia się los por. Sucheckiego, który nadal pozostaje w szpitalu.

Hrebenów — Uzdrowisko w Karpatach 500 metr. n. p. m.
POCZTOWY DOM ZDROWIA
wśród gór i lasów szpilkowych—kąpiele rzeczne i słoneczne.
PENSJONAT we własnym zarządzie—pod stałą kontrolą lekarską.
Sezon do 15 września 1928
Ceny umiarkowane. Wcześniejsze zgłoszenia konieczne. Linja kolejowa Lwów—Stryj Ławoczne. Kolej i poczta w miejscu. 1-1192

PIEGI
ŻÓŁTE PLAMY, OPALENIZNĘ USUWA POD GWARANCJĄ APTEKARZA
JANA GADEBUSCHA
„AXELA" KREM
SŁ. MAŁY - ZŁ. 2.50
SŁ. DUŻY - ZŁ. 4.50
„AXELA" MYDŁO
1 SZT. - ZŁ. 1.25
3 SZT. - ZŁ. 3.50
DO NABYCIA W SKŁADACH APTECZNYCH, APTEKACH I PERFUMERJACH.

Z SĄDÓW

Powiatowy lekarz weterynarji na ławie oskarżonych.

Jeden z kupców handlujących bydłem podczas bytności swojej w Ministerstwie dowiedział się, że lekarz weterynarji przy urzędzie powiatowym nie ma prawa pobierać opłat za zbadanie bydła, przeznaczonego na ubój, względnie mięsa. Tymczasem w Wołkowysku, skąd pochodził ów kupiec, sprawa przedstawiała się zgoła inaczej.

Do władz odnośnych wpłynęło rewelacyjne oświadczenie i lekarz powiatowy w Wołkowysku Radkiewicz, oraz, felczer zatrudniony na punkcie w zelwie Downar-Zapolski oddani zostali pod sąd.

Wyjaśniło się, że p. Radkiewicz, zamiast własnoręcznie dokonywać oględziny sanitarne złożył tę pracę na barki felczera Zapolskiego, a prócz tego za czynności te pobierał wynagrodzenie, nieprzewidziane przez ustawę.

Jak wykazały obliczenia, drogą tą wpłynęło do kieszeni oskarżonych przeszło dziesięć tysięcy zł.

W Sądzie Okręgowym doktór Radkiewicz usprawiedliwiał się tem, że dokonując oględzin nietylko w godzinach urzędowych uważał za niestosowne pracować darmo, zwłaszcza, że kupcy hurtownicy otrzymywali duże zyski ze swych tranzakcji.

Pomimo takiej argumentacji wyrok Sądu Okręgowego brzmiał: 6 miesięcy więzienia dla lekarza weterynarji Radkiewicza i miesiąc więzienia dla felczera Downar-Zapolskiego.

Oskarżeni apelowali, powierzając sprawę trzem adwokatom: prof. Petrusewiczowi, Dąbrowie (z Grodna) i Jasińskiemu.

Obrona w wywodach swoich wskazała, że w okresie dotyczącym działalności oskarżonych nie było jeszcze taksy obowiązującej obecnie, a po podliczeniu sum, otrzymanych przez oskarżonych oraz ilości dokonanych oględzin wyjaśnia się, że pobierali oni znacznie mniej.

Sąd Apelacyjny wyrok pierwszej instancji zatwierdził.

Dwaj urzędnicy starostwa wołkowyskiego ponoszą zasłużoną karę.

Wł.

Opiece ludzi dobrego serca poleca się biedną wdowę b. pracowniczkę Szkoły Przemysłowo Handlowej w Wilnie, mającą chorego syna i nie posiadającą żadnych środków do życia, znajdującą się w ostatecznej nędzy. Łaskawe datki uprasza się składać do adm. „Słowa" dla b. Pracowniczki Szkoły.

Światowej sławy kurorty i domy zdrowia.

Pensjonaty, internaty dla dziewcząt i dla chłopców. Cena całego utrzymania dla dzieci wynosi 140 fr. szwajcarskich, dla dorosłych 150 fr. szw., która jest stałą dla czterech uzdrowisk przy tygodniowej zamianie. Referencje przeszło tysiąca rodzin. Prospekty na żądanie. (Zworotna portorjum).

Bureau der Pensionnaten Pestalozzi (Fédération Internationale des Pensionnats Européens) Budapest, V., Alkotmány Strasse 4. I. (Telephon: Tcréz 242—36).

Kurorty i domy zdrowia:

Na Węgrzech: Budapeszt, Siófok. **W Szwajcarji:** Genewa, *) Lozanna, *) Neuchatel, *) Lucerna, Montreux, *) Zurich, *) Lugano, St. Moritz, **We Francji:** Paryż, *) Deauville, Trouville, Biaritz, Aix-les-Bains, Grenoble, *) Evian (Genewskie Jezioro), Chamonix, **Na Francuskiej Riwjerze:** St. Raphael Cannes, Nizza, Juan-les-Pins, Monte-Carlo, Mentona, **W Anglji.** Londyn *), Cambridge, *) Brigthon, Folkstone, **We Włoszech:** San-Remo, *) Nerwi, Wenecja, Bordighera, Abbazia, Riccione, Rzym, Neapol, *) Palermo, Meran. **W Austrji:** Wiedeń, * Zell-am-Zee, Linz, *) Insbruck, *) Salcburg, *) **W Niemczech:** Berlin, *) **W Belgji:** Ostenda, **W Afryce:** Algier, Tunis.

W miejscowościach, zaznaczonych gwiazdką, internaty dla chłopców i dziewcząt, oraz dla dorosłych są otwarte przez cały rok. Inne pensjonaty i kurorty otwarte są tylko w ciągu lipca, sierpnia i września.

Wycieczki mają zniżki od 25 proc. do 50 proc. oraz pullmanowskie wagony. Cena utrzymania w ciągu roku szkolnego (od 15 września) wynosi 110 franków szwajc. miesięcznie. L1—2221

Kino-Teatr „HELIOS" Wileńska 38.
Parter od 1 zł., Balkon 70 gr. Dziś! Szczyt Erotyzmu! Zachwycający film o czarujących kobietach, o najczystszej miłości, o salonach, tonących w blaskach. Film, który wywołuje łzy i śmiech „SZANSONISTKI" najwspanialszy dramat miłości. W rol. główn. urocza Anni Andra i kusząca i namiętna Hanni Weisse. Urocze Girlsy! Atrakcyjne szlagiery paryskich rewjetek! Rewje pięknych kobiet. Seansy od g. 6, 8 i 10.15.

Kino-Teatr „POLONJA" ul. A. Mickiewicza 22.
PARTER od 80 groszy. Dziś wielki podwójny program: 1) Wielki dramat życiowy w 10 aktach, będący odpowiedzią na pytanie: czy wolno rodzicom dla zaspokojenia własnego egoizmu poświęcić szczęście dziecka? p. t. **„Ofiary rozwodów"** Role główne kreują: Clara Cow i Einar Hansen. 2) Betty Bronson i Ricard Cortez w arcywesołej komedji w 8 akt., osnuty na tle zalotów młodej dziewczyny do znakomitego artysty p. t. „PAN SZUKA ŻONY". Początek o godz. 5.30, ost. 10.25.

Kino Kolejowe „OGNISKO" (obok dworca kolejowego).
Dziś! Wspaniały program. Wielki dramat miłości i cierpienia p. t. **„Tylko ona"** w rolach gł. urocza **Norma Tatmadge** oraz rasowy **O'Brien.** Piękne widoki Wschodu! Wspaniała gra! Pocz. seansów o g. 6 w. w niedziele i święta o 4 popoł.

Kino-Teatr „WANDA" Wielka 30.
Na ogólne żądanie publiczności tylko dziś niebywały poemat filmowy ze śpiewem! **GEHENNA MIŁOŚCI** (Szał zmysłów i upojenia). Erotyczny dramat w 12 akt. W rolach tytułowych: **Iwan Petrowicz, Vivian Gibson, Bruno Kastner i George Aleksander.** UWAGA! Podczas wyświetlania filmu od g. 6 wiecz. będą wykonane śpiewy solowe, cygańskie romansy. Oczy czarne, Ja kocham cię, Drzemią płaczące wierzby, Tęsknota oraz znakomity romans Czarne Huzary.

Miejski Kinematograf Kulturalno-Oświatowy SALA MIEJSKA ul. Ostrobramska 5.
Od dnia 4 do 8 czerwca 1928 r. włącznie będą wyświetlane filmy: **„Korsarze puszczy"** dramat z życia dzikiego Zachodu na tle walk z Indjanami w 8 aktach. W rolach głównych: Tim Me Coy i znany z „Wielkiej Parady" Karol Dane. Nad program: 1) „ŻYCIE BEZ TROSKI" historja o dwóch psach w 2 aktach. 2) „KOKO ROZSIEWA BAKCYLE" kom. w 1 akcie. Orkiestra pod dyrekcją p. Wł. Szczepańskiego. Kasa czynna od g. 5 m. 30, w niedzielę i święta od godz, 3-ej m. 30. Początek seansów o godz. 6-ej, w niedzielę i święta od godz. 4-ej. Następny program: „ZEW MORZA".

LOSY XII-ej Loterji Państwowej na cele dobroczynne są do nabycia w najpopularniejszej i najszczęśliwszej KOLEKTURZE **H. MINKOWSKI** Wilno, Niemiecka 35, tel. 13-17, P. K. O. 80928.
Tamże są jeszcze do nabycia LOSY do 2-ej KLASY 17-ej LOTERJI PAŃSTWOWEJ, której ciągnienie rozpoczyna się 14-go CZERWCA r. b. —1

Cierpisz na: REUMATZM, ŁAMANIE itp.
używaj tylko
„Sapomenthol Matuli"
Ogólnie znany i przez licznych lekarzy polecany! — Prawdziwy tylko z marką ochronną „PALMA"
Wytwórca: EUGENJUSZ MATULA
Fabryka Środków Leczniczych w Krakowie.

Ażeby otrzymać wodę naturalną
Vichy Célestins
Vichy Grande-Grille
Vichy Hopital
ŻĄDAJCIE ZAWSZE MARKI VICHY ETAT

Przetarg.

Wileński Urząd Wojewódzki — Okręgowa Dyrekcja Robót Publicznych w Wilnie, ul. Magdaleny Nr. 2, ogłasza przetarg na wydzierżawienie 4-ch lokali handlowych (sklepów) w gmachu państwowym:

przy ul. Ostrobramskiej Nr. 11 — jednego lokalu
" " " Nr. 16 — " "
" " Żydowskiej Nr. 10 — dwuch lokali.

Przetarg odbędzie się w dniu 9 czerwca 1928 r. o godzinie 13-tej w lokalu Urzędu Wojewódzkiego w Wilnie, pokój Nr. 93. Pisemne oferty winny być złożone w tymże dniu do godziny 12-ej w kancelarji Oddziału Budowlanego Dyrekcji, pokój Nr. 92, na każdy lokal oddzielnie, łącznie z pokwitowaniem Kasy Skarbowej na wpłacone wadjum przetargowe w wysokości 5 proc. zaoferowanej sumy rocznego komornego.

Wadjum podlega zwrotowi po zakończeniu rozprawy ofertowej. W razie cofnięcia oferty w czasie rozprawy ofertowej lub odmowy podpisania umowy, wadjum przypada na rzecz Skarbu Państwa.

Oferta winna zawierać sumę rocznego czynszu dzierżawnego, wyrażoną w złotych.

Wzór umowy, jak również warunki dzierżawy są do przejrzenia w Dyrekcji, pokój Nr. 93.

W celu obejrzenia lokali należy zgłaszać się do dozorcy domu w godzinach od 12 do 14-tej po południu.

Urząd Wojewódzki zastrzega sobie prawo wyboru oferenta bez względu na zaoferowaną sumę dzierżawną, uzależniając to od rodzaju przedsiębiorstwa i finansowych zdolności oferenta.

Dyrektor Inżynier
w. z. (-) A. Przygodzki

Nauczyciel rysunków Ch Konik
z 20-letnią praktyką w miejscowych gimnazjach UDZIELA LEKCJI RYSUNKÓW i przygotowuje do średnich i wyższych szkół w tym że zakresie. Przyjmuje od 5 — 7 wieczór. Dobroczynna ulica d. 4 m. 7. —3

Zarząd Wileńskiego T-wa Dobroczynności

niniejszem podaje do wiadomości, że zwyczajne Walne Zgromadzenie członków Towarzystwa odbędzie się dnia 27 czerwca 1928 roku o godz. 6-ej po południu w lokalu T-wa przy ul. Wileńskiej Nr. 23, które będzie prawomocnem na zasadzie §§ 17 i 20 statutu Towarzystwa przy każdej ilości członków.

Porządek dzienny obejmuje:

1) Wybory przewodniczącego. 2) Odczytanie protokułu ostatniego Walnego Zgromadzenia. 3) Sprawozdanie Zarządu z działalności Towarzystwa za rok 1927. 4) Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej. 5) Rozpatrzenie i zatwierdzenie preliminarza budżetowego na rok 1928. 6) Wolne wnioski.

TANIO! **Piłki tenisowe** TANIO!
N. GLEZER, wyroby gumowe
TANIO! Gdańska 6, tel. 421. TANIO!

ZNANA WRÓŻKA CHIROMANTKA pozostaje w Wilnie tylko do dnia 20 czerwca b. r. Kto chce poznać przyszłość, powinien się pośpieszyć, ul. Młynowa 21, m 6, naprzeciw Krzyża, w bramie na prawo na schody

Ogłoszenie

Urząd Wojewódzki — Dyrekcja Robót Publicznych we Lwowie, ogłasza

Konkurs architektoniczny

Program i warunki konkursu, który ogłasza się dla architektów, obywateli Rzeczypospolitej Polskiej, można otrzymać za opłatą 10 złotych, w Kancelarji Oddziału III-go Dyrekcji Robót Publicznych we Lwowie (gmach Urzędu Wojewódzkiego, III piętro) w godzinach urzędowych.

Program ten można przeglądać również w miejscowych stowarzyszeniach architektów w Warszawie, Kaliszu, Katowicach, Krakowie, Lublinie, Lwowie, Łodzi, Poznaniu i Toruniu.

Nagrody ustanawia się następujące:
I nagroda 4.000 złotych
II " 3.000 "
III " 2.000 "
nadto wybitniejsze prace zostaną zakupione po cenie 1.000 złotych.

Termin składania prac konkursowych upływa dnia 9 lipca 1928 r. o godzinie 12-tej.

Dyrektor Robót Publicznych
Inż. Bratro w. z.
—o

Otwarty został NOWY DZIAŁ
KONFEKCJI MĘSKIEJ (koszule, krawaty)
i towarów białych Sprzedaż na raty!
Wojskowe Zjednoczenie Spożywcze
ul. Mickiewicza 13, tel. 476.
2558—1 **Sprzedaż dla wszystkich!**

Mieszkanie potrzebne 3 pokojowe, pożądane na Zwierzyńcu. Zgłoszenia do „Słowa" pod „Ergo". —

POSZUKUJE 3-umeblowane pokoje w centrum miasta, z telefonem, od zaraz do 15 września r. b. Hotel Europejski p. 15. od g. 10—2-ej. —

BEZ KOSZTÓW załatwiamy lokaty najpewniej Wil. Biuro Komisowo-Hadlowe, Mickiewicza 21, tel. 152. —1

Letnisko w majątku w pow. Oszmiańskim z całodziennem utrzymaniem. Stół dobry, las i rzeka. Dowiedzieć się: Mickiewicza 4 m. 12. 1—2575

DOM w dobrym stanie i dobrym punkcie, sprzedamy za 1200 dolarów Wil. Biuro Komisowo-Hadlowe, Mickiewicza 21 tel. 152 —o

POLECAM uczciwą łagodną, młodą wiejską dziewczynę, jako niańkę do większych dzieci. Dow.: ul. Królewska 9 m. 6, od g. 2—4 i od 7 wiecz. p. Mincykowej. —

Folwarki mniejsze i większe dogodnie sprzedamy Wil. Biuro Komisowo-Handlowe, Mickiewicza 21, tel. 152 1

INTERNAT J. Maciejewiczowej, w pobliżu szkół średnich żeńskich powiadamia, że będą od jesieni wakanse na miejsca ustępujących maturzystek. Opieka całkowita zapewniona. Ofiarna 4—4. Zgłoszenia zawczasu. 1 9617

Zgubioną książeczkę wojskową na imię Alfonsa Wasilewskiego, zam. przy ul. Chocimskiej 10-a unieważnia się. o-2575

MAJĄTKI ziemskie w dużym wyborze polecamy do kupna D. H.-K. „Zachęta" Gdańska 6 tel. 9-05

Zgubiono, idąc ul. Raduńskę, książkę rachunkową z dokumentami. Łaskawego znalazcę proszę o odniesienie książki za wynagrodzeniem pod adresem Brzozowski Adam ul. Sygnałowa 16 o 9992

Ogier wieszchowiec (rasowy) do sprzedania. Ciemny kasztan 5 lat. Oglądać: róg Mickiewicza i 3-go maja stajnia p. Zdanowicza 2556—

LEKARZE

DOKTOR **D. ZELDOWICZ** chor. weneryczne, syfilis, narządów moczowych, od 9—1, od 5—8 wiecz.

Kobieta-Lekarz **Dr. Zeldowiczowa** KOBIECE, WENERYCZNE, NARZĄDÓW MOCZOW. od 12—2 i od 4—6, ul. Mickiewicza 24, tel. 277.
W. Zdr. Nr. 152

AKUSZERKI

AKUSZERKA **W. Smiałowska** przyjmuje od godz. do 7. Mickiewicza 46 m. 6. Niezamożnym ustępstwa. Z. P Nr. 6

AKUSZERKA **OKUSZKO** powróciła i wznowiła przyjęcia chorych Mostowa 23 m. W. Z. P.

3) ZE WSPOMNIEŃ O MANDŻURJI.

— Czy myślisz pan—zapytał - że to są prawdziwi chun-chuzi — zbóje chińscy?

— Nie panoczku! Prawdziwego chun-chuza policja chińska nie złapie jak nie złapie zając wilka, a wróbel orła.

— A cóż to za ludzie?

— Zwyczajni, ot sobie, włóczęgi, tułający się po świecie w poszukiwaniu kawałka chleba.

— Za cóż ich łapią?

— Za co? — powtórzył ze śmiechem kapitan:—„ot, wyobraź pan sobie, że gdzieś zaczęła grasować zbójecka banda. I taki ot, za przeproszeniem, świntus, (kapitan wyraził się daleko energiczniej), jak ten komendant, otrzymuje rozkaz wyłapać niezwłocznie całą bandę. Cóż on ma robić? Nie wykona rozkazu - to pójdzie precz ze służby; a wykonać nie potrafi, bo jest i tchórzem i niezdarą. Więc łapie przy drodze różnych ludzi, Bogu ducha winnych, żebraków i włóczęgów i każe im udowodnić dokumentalnie, że oni nie są złodziejami i zbójami. A kto nie udowodni—tego zaraz „na cuhunder" i do kozy! Kto się ujmie za tymi ludźmi? Nikt, bo w Chinach ludu wiele! A taki komendant otrzymuje za to nagrody i awansy służbowe. To też nic dziwnego, że lud więcej się obawia takiej policji, niż chun-chuzów i zawsze jest po stronie zbójów, a nie prawej władzy".

Tu kapitan splunął z pogardą na ziemię i pokazał komendantowi pięść. A ten, udając, że nie widzi, pykał z fajeczki dym opiumu i mrużył oczy jak kot, grzejąc się na słońcu. Wkrótce parowiec przybył do Charbina, który wówczas był jeszcze nieznaną osadą i dopiero później podczas wojny japońskiej urósł na wielkie, handlowe miasto. Po załatwieniu interesów odwiedziłem znanego podróżnika, pułkownika Grąbczewskiego, który wówczas był „pogranicznym komisarzem". Ciekawy był to człowiek, prawdziwy znawca Azji Środkowej, któremu my zawdzięczamy takie dzieła naukowe, jak opis Kaszgarji, Pamiru i Tybetu.

Czy nie chciałbyś pan widzieć oryginalną rzecz, jak Chińczycy exmitują swych urzędników? — zapytał pułkownik.

— I owszem!

To jedź pan zaraz do Chulanczenu. A propos, możesz pan znaleźć w tem mieście i ładunki dla parowców, aby nie wracały nazad puste.

— To jeszcze lepiej. Dziękuję, panie pułkowniku!

Nazajutrz parowiec odwiózł mnie do ujścia rzeki Chulan-Che; tu musiałem wysiąść i nająć czółno, które mnie miało dowieźć do miasta, znajdującego się o jakie parę mil w górę rzeki. A ponieważ prąd tej rzeki jest bystry, więc Chińczycy uznali za lepsze ciągnąć czółno na linie do miasta. Kilku robociarzy, obnażonych do pasa, szło brzegiem rzeki, trzymając linę. jak burłacy na Wołdze, i śpiewali monotonnym głosem:

— O, o, o! Cho, cho, cho! O, o, o! Cho, cho, cho! I przy dźwiękach tej monotonnej pieśni ja zasnąłem i obudziłem się aż w Chułan-czenie.

Tu mnie spotkał mój dawny znajomy z Błagowieszczeńska, Chińczyk Liwaczan-Awa i po załatwieniu różnych interesów ofiarował się być moim przewodnikiem i cicerone.

Czy nie chciałbyś pan odwiedzić naszą świątynię? — zapytał.

— Nic nie miałem przeciwko temu, więc wyruszyliśmy oglądać bóstwa chińskiego Olimpu. Oryginalne bóstwa, wojenne i cywilne. Bożkowie wojenni stoją szeregiem, jak żołnierze na paradzie, i mają miny potworne: ich wyłupiaste oczy i wyszczerzone zęby, czarne oblicza i rogi na głowach — moglyby nastraszyć nie jedna dziecko europejskie; dodajmy do tego atletyczne figury i srogie miecze i brzeszczoty w łapach, a obrazek będzie gotowy. Co do bożków cywilnych, to ci reprezentują prawdziwą niebieską kancelarję: potulne miny, oczy spuszczone na dół, w ręku zwoje papierów i u każdego pióro za uchem — rzekłbyś, że urzędnicy 14 klasy, oczekujący na swego naczelnika.

— Możebyś pan dał coś-nie-coś zarobić staremu bonzie,—rzekł Liwaczan-Awa, wskazując ręką na kapłana, który kadził przed jakąś figurą. — On panu pokaże jeszcze inne bóstwa, których tu niema w świątyni, bo je schował w osobnym przedziale.

— Niech pokaże, to mu dam srebrnego „dajana".

Długo mnie oprowadzał stary bonza, pokazując swe bóstwa i tłumacząc ich właściwości.

— Ten bożek pomaga od boleści żołądka! prawił mi, wskazując jakąś potworną figurkę chińskiego Eskulapa. — A ten od bólów zębów.

A gdy doszedł do jakiejś figurki z łokciem w ręku i z chytrym wyrazem twarzy, porwał bożka za nos, pociągnął i prawie krzyknął:

— A to wielki, wielki złodziej! Chytra sztuczka! Bożek kupców i rzezimieszków!

I zaśmiał się dobrodusznie, a potem wyciągnął rękę i dodał: — ot i wszystkie bożki. Dawaj pieniędzy!

Dałem mu dajana i wyszedłem ze świątyni, odurzony zapachem kadzideł, od których rozbolała mi się głowa.

— Czy nie chciałbyś pan pójść do teatru — zapytał Liwaczan — i posłuchać śpiewu naszej słynnej artystki, która niedawno przyjechała z Mukdenu?

— Pójdziemy, posłuchamy... — powiedziałem lakonicznie nie wiedząc jeszcze, co to jest śpiew i muzyka chińska. I mocno tego pożałowałem, bo znakomitość chińska darła się jak kot w marcu, gdy go kto wykręci ogonem. Trudno sobie wyobrazić to połączenie pisku, wycia i skomlenia, które tutaj nazywają śpiewem.

A kupcy chińscy, słuchając ten przeraźliwy pisk, z zachwytem powtarzali wciąż:—co za znakomita śpiewaczka! i że też taka znakomitość nie pogardziła naszem skromnem miasteczkiem i pofatygowała się do nas aż z Mukdenu! Inny i odmienny jest naród chiński i ma też inne gusta, niż my, europejczycy!

Na exmisję dawnego gubernatora, czyli po chińsku „fudutuna" spóźniłem się; już go wywieziono do Pekina; ale usłużny Liwaczan-Awa opowiedział mi detalicznie, jak się ta rzecz miała. Trzeba wiedzieć, że wyżsi dostojnicy w Chinach przybywają na prowincję, jak i u nas, przeważnie ze stolicy; ale każdy musi za posadę zapłacić niemałą kwotę do Tsung-li-Jamyniu, czyli do senatu chińskiego. A ponieważ płaca urzędnika w Chinach jest bardzo mizerną, więc każdy się stara różnemi dodatkami do podatków wyciągnąć z ludu, co tylko może, żeby zwrócić sobie koszta. I rząd patrzy na to przez palce, a lud, płacący podatki znacznie mniejsze, niż w innych krajach, uważa to za rzecz zwykłą, naturalną, o ile pan dostojnik nie przebrał miary.

Otóż „fudutun", człowiek nad wyraz chciwy, wywołał swemi poborami niezadowolenie ludu, i tłum wiernie poddany bogdychanowi, postanowił go złożyć z urzędu według wszelkich praw etyki chińskiej. A robi się to w ten sposób: do pałacu dostojnika przybywają delegaci, niosiąc wspaniałą lektykę z herbem Chin, czarnym smokiem; lektyka ta powinna być drogiem suknem wyłożona i ozdobiona girlandami kwiatów.

Następnie orator kwiecistą mową wychwala całą działalność fudutuna, nie pozwalając sobie na żadną krytykę, i wreszcie prosi „porzucić ich kraj i wrócić do Pekina, który więcej niż prowincja nadaje się dla tak znakomitego męża stanu". Potem odbywają się pożegnalne ceremonje według rytuału i „wielki mąż" siada do lektyki i wraca tam, skąd przybył. Rząd centralny niema żadnej za to pretensji do mieszkańców, o ile on zachowali wszystkie ceremonje, należne człowiekowi, przysłanemu ze stolicy; w przeciwnym zaś wypadku uważa się za obrażonego; w osobie swego pełnomocnika i może takowe exmisję unieważnić. W ten sposób Chińczycy pozbywają się niepopularnych urzędników o wiele łatwiej prędzej, niż my, europejczycy. I pomimo patryarchalnie surowych obyczajów, jakie panują w tej krainie, jest to jednak dowodem, że i tam rząd, zachowując powagę, liczy się z nastrojem i głosem opinji ludu.

Przed wyjazdem z Chulan - Czen urządzili mi chińscy kupcy pożegnalną ucztę ze 20 potraw, podczas której miałem wiele ambarasu z tej racji, że Chińczycy nie używają wcale widelców, zamieniając je dwoma pałeczkami, któremi manipulują bardzo zręcznie, biorąc z talerza kęs za kęsem; ja zaś mimo wielkich starań nigdy nie mogłem nauczyć się od nich tej sztuki. Pod koniec obiadu, gdy piliśmy podegrzane wino, jeden z Chińczyków, stary już kupiec, zadał mi dziwne pytanie.

Konstanty Siemiradzki.

Wydawca Stanisław Mackiewicz. Redaktor odpowiedzialny Czesław Karwowski. Druk. „Wydawnictwo Wileńskie" ul. Kwaszelna 23.